strona 5 /14/15

Licytacje dla szpitala: polonez i stanowisko starosty

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

14 - 20 kwietnia 2020 r. ■ nr 15 (738) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

strona 16

Nagrody dla gospodyń z gm. Firlej

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Nie mając zupełnie nic, rozkręcili stolarnię

Zabrał ją ogień

Z dymem poszedł dobytek za pół miliona zł: stolarnia, sprzęt, gotowe wyroby i materiał. Na domu zaczął się już palić dach, od temperatury pękały szyby. Uruchomiono internetową zbiórkę na odbudowę rodzinnej firmy.

STR. R4

6 kwietnia w Rozkopaczewie z pożarem walczyło 7 jednostek straży

Przez wirusa unieważnili konkursy na szefów powiatowych szkół

STRONA 3

Serniki: Radni wbrew wójtowi za funduszem sołeckim

STRONA 3

Przez epidemię narzeczeństwa przedłużone nawet o rok

STRONA R2/R3

Przyszłe małżeństwo: Karolina i Mateusz Grabowscy - Ślub mieliśmy zaplanowany na 1 maja br., w kościele Trójcy Świętej w Radzyniu, a wesele w sali President w Kocku

RAPORT WSPÓLNOTY Krach na rynku ślubnym: puste domy weselne, filmowcy, fotografowie i wodzireje na przymusowym „odpoczynku".

Prokurator na tropie znikającego chodnika

Zawiadomienie złożył jeden z mieszkańców ul. Wojska Polskiego w Lubartowie.

STRONA 12

Niemce: Radni obradowali... na kamerkach

Radni zmienili budżet widząc się w okienkach komputerów

STRONA 12

Zgrzyt przy podziale kasy na sportowców

STRONA 15

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

NAKŁAD 3700 egz.
ISSN 2392-2184
9 772392 218004 15

eprasa.pl 344a2b06b8

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Targ w Lubartowie wraca do życia

Sklepy przy głównych ulicach Lubartowa ciągle są zamknięte. Powoli rusza handel na targu.

Kupujących i sprzedających jest jeszcze niewielu, ale targ powoli ożywa

Przy ul. Lubelskiej ciągle większość sklepów nie działa. Na drzwiach jednego ze sklepów odzieżowych umieszczono informację, że na życzenie klienta może zostać otwarty, po uprzednim kontakcie telefonicznym. W rynku przy fontannie działa kwiaciarnia, która przez kilkanaście dni była zamknięta. Burmistrz Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie, na mocy którego lubartowskie targowisko wznowiło działalność. Od 7 kwietnia znowu można tam kupować np. warzywa i owoce. Obowiązują zasady poruszania się po targowisku. Przy wejściu trzeba założyć jednorazowe rękawiczki, zdezynfekować ręce. Pilnują tego panowie w żółtych kamizelkach. Wydzielono strefy, którymi kupujący mogą się poruszać, na niektórych obowiązuje zakaz handlu - to dlatego, żeby zachować bezpieczne odległości. Sprzedających i kupujących w piątek 10 kwietnia było nieco mniej niż w zwykłym czasie, ale handel się rozkręca.

- Klienci pomału wracają, trochę kupują. Narzekają, że markety były otwarte, a targ zamknięty. W sklepach pół kilo chrzanu jest po 19 zł, u nas po 5-6 zł - mówi jedna ze sprzedających. - Nie ma jeszcze dużo klientów, ale cieszymy się, że są, myślałam, że będzie mniej ludzi. Kupujący wracają, rozpoznają nas, niedługo wszyscy będziemy musieli nosić maseczki i jakoś będziemy musieli się rozpoznawać - mówi druga ze sprzedających osób, używa maseczki ochronnej i rękawiczek.

Trzecia sprzedająca jest bardzo zadowolona, że handel został przywrócony.

- Dzięki ministrowi, że przywrócił możliwość handlu i że samorząd się do tego przychylił. Gdyby nie to, cały towar trzeba by było wyrzucić - wskazuje na oferowane do sprzedaży warzywa.

KA

R E K L A M A

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
chirurgia, implanty, pantomogram, medycyna estetyczna
Serniki 76 • tel.: 601 733 824

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA" (DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIEŃCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

eprasa.pl 344a2b06b8

Starostwo przedłużyło za to umowę z p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

Przez wirusa nie mogą wyłonić nowych dyrektorów

Pięć osób zgłosiło się do czterech konkursów na stanowiska dyrektorów placówek oświatowych podlegających pod władze powiatu: RCEZ, ZS w Ostrowie Lubelskim, PMDK oraz Bursę Szkolną. Starostwo Powiatowe nie wybrało jednak żadnej z tych osób.

Nie wiadomo kto

Kilka tygodni temu Starostwo Powiatowe ogłosiło konkursy mające wyłonić nowych dyrektorów w czterech placówkach oświatowych podlegających pod tę instytucję: ZS w Ostrowie Lubelskim (p.o. dyrektora: Lucyna Włodarczyk, wcześniej Krzysztof Wąsala), Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (dyrektor: Hanna Borzęcka), Bursy Szkolnej w Lubartowie i Powiatowego (dyrektor: Iwona Sławińska) oraz Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie (dyrektor: Jolanta Tomasiewicz). Na oferty od osób zainteresowanych zajęciem wspomnianych stanowisk władze powiatu czekały do początku marca. Do czterech konkursów zgłosiło się łącznie pięć osób - dwójka chętnych na stanowisko dyrektora RCEZ w Lubartowie i po jednym kandydacie na stanowiska w pozostałych wspomnianych placówkach. Władze powiatu nie zdradzają jednak, kto zgłosił się do konkursów. Dlaczego?

- Ponieważ konkursy musieliśmy unieważnić. Z powodu pandemii koronawirusa niemożliwe było ich przeprowadzenie do końca. Decyzję o tym, by unieważnić wszystkie niezakończone konkursy na stanowiska dyrektorów placówek oświatowych, wydał minister edukacji narodowej - wyjaśnia Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. Zapytaliśmy, czy w konkursach zgłosiły się osoby, które dotychczas zajmowały stanowiska będące przedmiotem postępowań?

- I tak, i nie - odpowiada enigmatycznie Ewa Zybała.

Komfortowa sytuacja

Trudno określić, kiedy Starostwo Powiatowe zorganizuje powtórkę konkursów. - Mamy o tyle komfortową sytuację, że do 31 sierpnia te placówki mają dyrektorów. Nic się nie dzieje, ma kto tam sprawować nadzór. Czekamy na rozwój sytuacji, bo chyba nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak to się przeciągnie - zaznacza starosta.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego

W mediach jest wydźwięk, że chcemy powoływać swoich ludzi. Mnie się wydaje, że teraz będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu

Będzie pełnić "obowiązki dłużej

W przyszłym roku Starostwo Powiatowe ma ogłosić kolejne konkursy na dyrektorskie stanowiska w swoich placówkach, np. w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. - Wkrótce też ogłosimy konkurs na dyrektora szpitala, bo kończy się termin pełnienia obowiązków Sylwii Domagale - zapowiadała kilka tygodni temu szefowa Starostwa Powiatowego.

Z tego też na razie nic nie będzie. Pierwotnie umowa z p.o. dyrektor szpitala kończyła się wraz z końcem marca. Zarząd Powiatu podjął jednak uchwałę, za pośrednictwem której przedłużył kadencję Sylwii Domagale do końca lipca br. Szefowa szpitala objęła stanowisko wiosną ub.r. Starostwo Powiatowe powierzyło jej obowiązki p.o. dyrektora bez organizowania konkursu.

Zmieniają trend

Pięć lat temu, gdy kończyła się poprzednia kadencja dyrektorów wspomnianych placówek, ówczesne władze powiatu lubartowskiego, z Fryderykiem Pułą z Polskiego Stronnictwa Ludowego na czele, nie zorganizowały konkursów. Zamiast tego dyrektorom po prostu przedłużono umowy na kolejną kadencję.- My ogłaszamy konkursy. To moim zdaniem jest otwarciem się na kandydatów, którzy mogliby startować na kierownicze stanowiska w naszych jednostkach. Uważam, że to jest bardzo uczciwie postawiona sprawa. Widzę, że w mediach jest wydźwięk, że chcemy dokonywać zmian i powoływać swoich ludzi. Mnie się wydaje, że teraz właśnie będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu - wyjaśniała kilka tygodni temu Ewa Zybała.

Dominik Smagała

Targ w Firleju wznowił działalność

Na życzenie mieszkańców gminy wójt Dawid Tarnowski postanowił od 3 kwietnia przywrócić częściowo handel na targowisku.

Dopuszczony jest handel artykułami spożywczymi, higienicznymi i pochodzenia rolniczo - ogrodniczego.

KA

PSZOK w Firleju otwarty

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Firleju od 16 marca był zamknięty z powodu epidemii koronawirusa. Jest już czynny, ale zagrożenie wymusza ograniczenie jego działalności. Jest czynny we wtorki, w godzinach 7.30 - 15. Osoby dostarczające odpady są proszone o kontakt za pomocą dzwonka przy bramie.

KA

Chcą przebudować drogę w Sernikach

Gmina ogłosiła przetarg na przebudowę drogi gminnej w Sernikach. Chodzi o drogę o długości 209 m, szerokości 4,5 m, o nawierzchni bitumicznej. Prace mają polegać na wykonaniu podbudowy (roboty ziemne, przygotowanie konstrukcji nawierzchni), oznakowanie, wykonanie nawierzchni, poboczy i zjazdów. Zainteresowane firmy mogą składać oferty do 20 kwietnia.

KA

Tłumaczył się policji: Ja tylko powąchałem rozpuszczalnik!

8 kwietnia policja otrzymała zgłoszenie, że po Lubartowie porusza się audi prowadzone przez nietrzeźwego kierowcę. Gdy funkcjonariusze zatrzymali pojazd do kontroli, okazało się, że jedzie nim 38-letni mieszkaniec Lubartowa. Kierowca miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Tłumaczył się, że wraca ze sklepu, gdzie powąchał rozpuszczalnik. Bezskutecznie próbował przekonać policjantów, że to dlatego badanie wykazało taki wynik.

KA

Na spółdzielczych osiedlach powstają szlabany

Garbarskie, Szaniawskiego, Powstańców Warszawy i Zgoda to pierwsze spółdzielcze osiedla, gdzie powstają szlabany.

To jedna z zapowiadanych od dawna inwestycji Spółdzielni Mieszkaniowej. Docelowo szlabany mają powstać na wszystkich spółdzielczych osiedlach. Najpierw na tych, które były poddane rewitalizacji. Szlabany mają zapobiegać parkowaniu na spółdzielczych parkingach przez osoby niemieszkające w zasobach spółdzielni. Według prezesa SM Jacka Tomasiaka ważne jest też ustawienie szlabanów na os. Powstańców Warszawy. Znajduje się tam szkoła językowa, która nie ma własnych miejsc parkingowych, więc osoby korzystające z niej stawiają samochody na parkingach spółdzielczych. - Tam jest po prostu samochodowy armagedon, kiedy ta placówka wpuszcza młodzież - mówił Tomasiak w spółdzielczej telewizji. - Mamy jeszcze os. Zacisze, 1 Maja, Lubelska, Cicha Popiełuszki, prosimy o uzbrojenie się w cierpliwość, ponieważ na osiedlach, które zostały zrewitalizowane z funduszy strukturalnych, mamy ostatni rok trwałości projektu. W chwili kiedy mamy trwałość projektu, nie możemy poczynić tych inwestycji - mówił prezes SM. Szlabany można stawiać natomiast na osiedlach rewitalizowanych obecnie. Prezes uspokaja, że dostęp służb - policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego - nie będzie w żaden sposób utrudniony. - Wszystkie służby zostały powiadomione, że instalujemy ten system, będą miały urządzenia, dzięki którym szlabany będą się otwierały - powiedział Tomasiak. Mieszkańcy osiedli spółdzielczych również otrzymają takie urządzenia, ale dopiero po ustąpieniu epidemii koronawirusa. Jacek Tomasiak przewiduje, że w lecie szlabany będą już działały, chociaż konkretnych terminów na razie nie podaje. Inwestycję wykonuje lubelska firma NETTER sp. z o.o., która wygrała przetarg, oferując 420 tys. zł.

Szlabany powstają na osiedlach spółdzielczych, mają być gotowe w lecie

KA

R E K L A M A

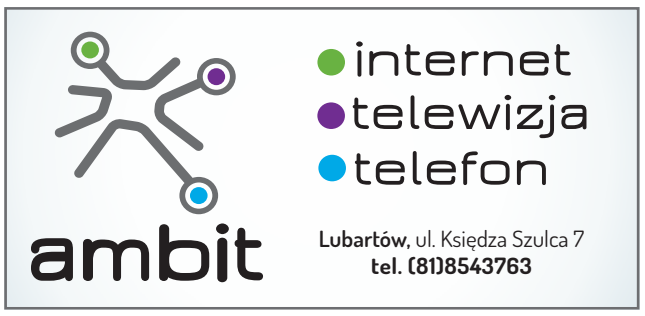

Radni chcą utrzymać fundusz sołecki w Sernikach

Wójt Paweł Woźniak w projekcie uchwały proponował, żeby w 2021 r. nie wyodrębniać funduszu sołeckiego, ale poparło go tylko dwoje radnych.Fundusz sołecki to wyodrębniona część budżetu gminy podzielona pomiędzy poszczególne wsie - najczęściej po kilkanaście tys. zł. Mieszkańcy na zebraniach decydują, na co wydać pieniądze. Najpierw jednak o wyodrębnieniu funduszy muszą zdecydować radni. W Sernikach decydowali o tym na ostatniej sesji Rady Gminy.- To jest nieznaczny procent budżetu, o którego przeznaczeniu ludzie mogą sami decydować. Nie przez nas, ale na zebraniach wiejskich. Inną bolączką jest, moim zdaniem to największy minus funduszu sołeckiego, że ludzie nie przychodzą na zebrania. Kto decyduje o tym funduszu sołeckim? Parę osób, które przyjdą na zebranie, a w sołectwie jest kilkaset osób. To jest jakaś pomyłka, z jednej strony ludzie by chcieli coś mieć, z drugiej nie poczuwają się do tego, że trzeba przyjść, posłuchać i o czymś zadecydować - mówił przewodniczący Rady Gminy Sławomir Nowosacki. Za niewyodrębnianiem funduszu sołeckiego w 2021 r. zagłosowało dwoje radnych, siedem osób było przeciw uchwale, jedna osoba się wstrzymała od głosu. W sesji uczestniczyło tylko dziesięcioro radnych z piętnastoosobowej rady.

KA

eprasa.pl 344a2b06b8

I N F O R M A C J A

LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

PAKIETY ELASTYCZNOŚCI OSŁONOWY

Lubelskie
Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

DLA BENEFICJENTÓW ŚRODKÓW UNIJNYCH M.IN.:

- możliwość aneksowania umowy
- wydłużenie terminów naboru w konkursach
- możliwość obniżenia oprocentowania pożyczek
- dodatkowy czas na spłatę pożyczek ze środków unijnych
- wydłużenie terminów naborów w konkursach dla przedsiębiorców
- elastyczne podejście do oceny realizowanych projektów, w tym wydłużenie terminów

DLA FIRM PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ NA MAJĄTKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

- ulgi i umorzenia czynszów

Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na www.lubelskie.pl

Matury przełożone, maseczki obowiązkowe

Rząd przedłużył okres obowiązywania aktualnych obostrzeń w Polsce. Matury i egzaminy ósmoklasistów zostały przełożone na inny termin. Minister zdrowia wprowadził z kolei obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej.

W miniony czwartek przedstawiciele Rządu RP poinformowali o przedłużeniu obostrzeń dotyczących pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce. - Dotychczasowe ograniczenia sprawdzają się. Kwarantanna jest uciążliwa, ale mamy sporo modeli statystycznych, które pokazują, że bez zakazów mielibyśmy teraz koło 40 tys. zachorowań, a nie 5,5 tys. - powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Odnosi się to do wszystkich regulacji, m.in. zamknięcia galerii handlowych, kin czy limitu liczby osób w sklepach. Obostrzenia obowiązują do 19 kwietnia. Do 26 kwietnia zawieszona pozostaje nauka w szkołach i innych placówkach oświatowych. Do 3 maja zamknięte pozostają granice państwa, wstrzymany pozostaje także lotniczy i kolejowy ruch międzynarodowy. Ograniczenia imprez masowych obowiązują do odwołania. Matury i egzamin ósmoklasisty nie odbędą się w pierwotnym terminie. Zostały one przełożone, ale nie podano konkretnego terminu ich zorganizowania. - One odbędą się raczej w drugiej połowie czerwca. Zakomunikujemy o ich terminie co najmniej trzy tygodnie wcześniej - zapowiedział w czwartek premier Mateusz Morawiecki.

W czwartek, 16 kwietnia, zacznie obowiązywać obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. - To jest obowiązek zasłaniania ust i nosa. Nie musi to być maseczka, może to być chustka, szalik - zaznaczył Łukasz Szumowski, minister zdrowia. Po świętach Rząd RP ma przedstawić plan powrotu do nowej rzeczywistości gospodarczej.

dsm

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców

Zaraza doszła do Białej Podlaskiej i powiatu radzyńskiego.

Cztery kolejne ofiary koronawirusa

Nieco ponad 50 nowych przypadków zakażenia koronawirusem przybyło w całym województwie lubelskim w ciągu tygodnia, w tym pierwsze w powiatach radzyńskim i Białej Podlaskiej. W tym samym czasie zmarły u nas cztery osoby chore na COVID-19. Przybywa za to osób, które wyzdrowiały.

Niewielki przyrost

233 przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano w województwie lubelskim do niedzielnego wieczoru (ostatni komunikat przed zamknięciem bieżącego numeru Wspólnoty). Wzrost tej liczby na przestrzeni tygodnia nie jest duży i wynosi nieco ponad 50 nowych chorych. Szczególnie jeśli porównamy te dane z informacjami z innych województw, np. mazowieckiego, w którym w ostatnich dniach dziennie odnotowywano nawet ponad 100 nowych zakażeń. Łącznie w kraju mamy 6674 zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem (stan na niedzielny wieczór).

Pierwsze przypadki w radzyńskim i bialskim

Najwięcej nowych przypadków - 15 - przybyło w powiecie lubelskim. Dziesięć z nich dotyczy samego Lublina, w którym aktualnie odnotowano już łącznie 60 zakażonych. Spory wzrost odnotowano także w powiecie puławskim, gdzie mamy już 18 zakażeń, a jeszcze siedem dni wcześniej było tu ich 11. Pierwsze przypadki zdiagnozowanych zakażeń koronawirusem odnotowano m.in. w powiatach radzyńskim - u jednej osoby oraz w Białej Podlaskiej - u czterech osób.

233 PRZYPADKI KORONAWIRUSA

0-20 lat - 32 osoby
21-40 lat - 58 osób
41-60 lat - 84 osoby
61+ lat - 59 osób

Dwa nowe przypadki wykryto z kolei w powiecie łęczyńskim. Bez zmian pozostaje sytuacja w powiatach lubartowskim i opolskim, gdzie dotychczas zdiagnozowano tylko po jednym przypadku zakażenia oraz w łukowskim, gdzie liczba zakażonych nie zmieniła się i pozostaje na poziomie pięciu osób.

Wolny Parczew

Wciąż wolny od koronawirusa, przynajmniej według oficjalnych badań, pozostaje powiat parczewski oraz bialski - ziemski. Na terenie województwa jeszcze tylko w powiecie włodawskim nie odnotowano żadnych przypadków zakażenia SARS-CoV-2. O niemal 50 zmniejszyła się też liczba osób przebywających w tym powiecie w kwarantannie i wynosi ona aktualnie 101.

W sumie kwarantanną w całym województwie objętych jest 8613 osób (przed tygodniem 8253). W ciągu ostatnich siedmiu dni liczba objętych kwarantanną zmniejszyła się m.in. w powiatach lubelskim, lubartowskim, łukowskim i puławskim. Przybyło zaś m.in. w powiatach radzyńskim, opolskim, łęczyńskim i przede wszystkim bialskim, gdzie kwarantanną objętych jest 306 osób więcej niż siedem dni temu, co łącznie daje 654 osoby.

Cztery zgony u nas, dziesiątki w kraju

W ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu choroby COVID-19 powodowanej koronawirusem zmarły cztery osoby. To dwie osoby zmarłe w szpitalu jednoimiennym w Puławach - mężczyźni w wieku 68 i 88 lat, jedna 59-letnia kobieta ze szpitala w Tomaszowie Lubelskim oraz 88-letni mężczyzna w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie. W sumie w województwie lubelskim potwierdzono 10 zgonów z powodu zakażenia koronawirusem. W całym kraju odnotowano już natomiast 232 zgony, które były efektem zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2.

Niektórzy chorują w domach

Obecnie w szpitalach w naszym województwie hospitalizowane są 123 osoby. Jak informuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, duża część chorych z uwagi na dobry stan zdrowia nie została hospitalizowana, a zamiast tego przebywa w izolacji w domach

Już z tego wychodzą

W województwie lubelskim mamy już 76 ozdrowieńców, czyli osób, które przede wszystkim nie mają już objawów choroby COVID-19. Oznacza to, że w ciągu siedmiu ostatnich dni liczba ozdrowieńców w naszym regionie się podwoiła. Przybywa także osób całkowicie wyleczonych w całym kraju. W niedzielę wieczorem Ministerstwo Zdrowia podało, że pacjentów wyleczonych z choroby wywołanej zakażeniem koronawirusem mamy już w Polsce 439.

Mapka i dalsze szczegóły s. 6-7

Dominik Smagała

eprasa.pl 344a2b06b8

Pomóż szpitalowi i „Zostań Starostą na jeden dzień”

Mieszkańcy naszego powiatu każdego dnia okazują swoją hojność i chęć niesienia pomocy w trudnym dla wszystkich okresie epidemii koronawirusa. Obecnie wielką popularnością cieszy się zorganizowana na facebooku licytacja, w której każdy może wystawić coś na sprzedaż, aby w ten sposób wspomóc finansowo lubartowski szpital. Do licytacji na tak szczytny cel przyłącza się również Starostwo Powiatowe w Lubartowie i wystawia na aukcji możliwość zostania „Starostą na jeden dzień”. Na zwycięzcę aukcji czeka wiele atrakcji. Osoba, która zaproponuje najwyższą kwotę będzie mogła tego dnia m.in. zasiąść w fotelu Starosty, poznać z bliska funkcjonowanie urzędu, uczestniczyć w naradzie z kierownikami wydziałów czy chociażby udać się z wizytą do jednej z jednostek podległych Starostwu. W akcji można wziąć udział wchodząc na grupę na facebooku o nazwie „Licytacje na rzecz Lubartowskiego Szpitala”.

Licytacja trwa do 19.04.2020r. do godziny 20:00

Zapraszamy!

PRR

Mieszkańcy powiatu niosą pomoc dla służb i instytucji

Coraz więcej osób prywatnych i instytucji angażuje się w pomoc dla osób najbardziej narażonych na zachorowanie na COVID-19. Zgłaszają się one do Starostwa Powiatowego w Lubartowie dostarczając środki ochrony osobistej. Wśród rzeczy, które są pozostawiane w Starostwie do dalszej dystrybucji można znaleźć m.in ręcznie szyte maseczki przez panie zrzeszone w grupie lokalnej „Lubartów i okolice szyją maseczki” działającej pod patronatem ogólnopolskiej akcji „Polskie krawcowe szyją maseczki”, a także przyłbice ochronne wykonane przez chcącego pozostać anonimowym lokalnego przedsiębiorcę.

Środki te w ubiegłym tygodniu zostały rozdysponowane wśród służba i instytucji na terenie powiatu lubartowskiego. Wśród beneficjentów znalazły się: Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lubartowie, Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Jadwinowie oraz Lubartowskie Stowarzyszenie Hospicjum św. Anny.

W miarę dostarczania kolejnych środków ochrony osobistej Starostwo Powiatowe w Lubartowie będzie sukcesywnie rozdysponowywać je według zgłaszanego zapotrzebowania.

W imieniu wszystkich obdarowanych pragniemy podziękować darczyńcom za okazaną pomoc.

PRR

UWAGA KRWIODAWCY!

ZMIANA MIEJSCA PRACY ODDZIAŁU TERENOWEGO

Od dnia **27.03.2020 (piątek)** Oddział Terenowy w **LUBARTOWIE** zostaj **przeniesiony**.

Krew oddawać można w poniedziałki oraz piątki w godzinach **7.00-11.30** przy **ul. Słowackiego 11** (naprzeciwko Starostwa Powiatowego)

WSZELKIE INFORMACJE DOSTĘPNE SĄ RÓWNIEŻ NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.RCKIK.LUBLIN.PL ORAZ NASZYM FB

RCKiK LUBLIN Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie

Tablety dla potrzebujących uczniów z Powiatu Lubartowskiego

8 kwietnia br. do Starostwa Powiatowego w Lubartowie dotarła niecodzienna przesyłka z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. W bagażniku samochodu Starostwa znajdowało się 92 nowoczesne tablety wyposażone w modem umożliwiający bezpośrednie połączenie się z internetem. Urządzenia te Marszałek Województwa Lubelskiego, Pan Jarosław Stawiarski przekazał do dalszej dystrybucji do szkół znajdujących się na terenie gmin powiatu lubartowskiego. Mają one służyć uczniom, którzy nie posiadają odpowiedniego sprzętu komputerowego, co dotychczas uniemożliwiało im uczestnictwo w zdalnym nauczaniu. Tablety zostały już przekazane poszczególnym gminom, które zajmą się dostarczeniem ich do potrzebujących uczniów.

PRR

S T O P K A

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 344a2b06b8

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 12.04.2020

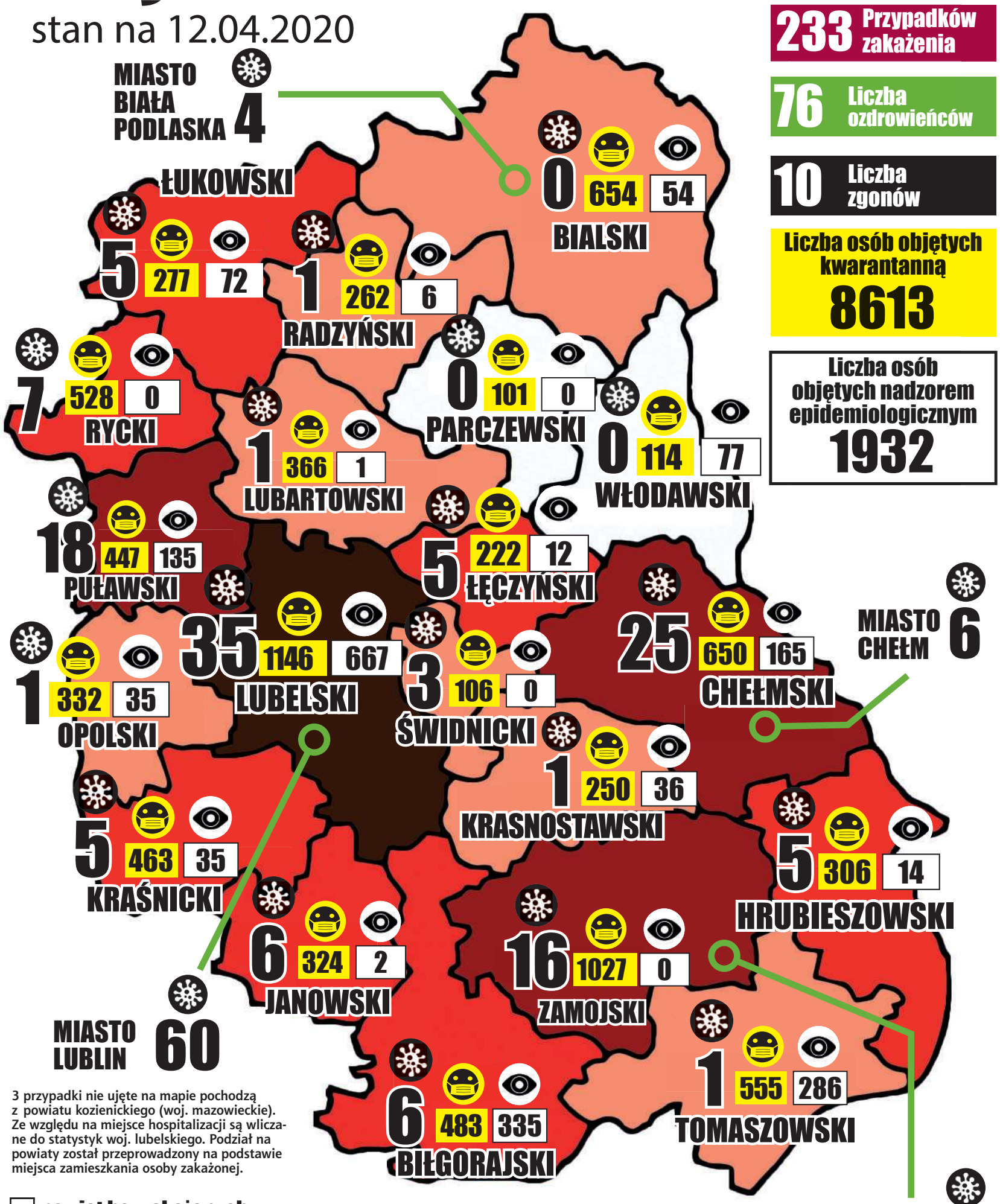

233 Przypadków zakażenia

76 Liczba ozdrowieńców

10 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
8613

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
1932

3 przypadki nie ujęte na mapie pochodzą z powiatu kozienickiego (woj. mazowieckie). Ze względu na miejsce hospitalizacji są wliczane do statystyk woj. lubelskiego. Podział na powiaty został przeprowadzony na podstawie miejsca zamieszkania osoby zakażonej.

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Kara za pogaduszki na ścieżce

Dwaj mieszkańcy Radzynia Podlaskiego zorganizowali sobie niedzielne spotkanie towarzyskie na ścieżce rowerowej.

Zauważył ich patrol: policjant z żołnierzem WOT. Mężczyźni w wieku 42 i 45 lat tłumaczyli, że spotkali się w celach towarzyskich. Twierdzili, że według ich uznania są zdrowi i nikogo nie zarażają. Policjant uznał, że łamią przepisy dotyczące zachowania w czasie epidemii. Ukarał ich mandatami. Sanepid nałożył na nich karę po 5 tys. zł.

dj

Lublin: kara za taniec wokół auta

Najwięcej kar posypało się za wystawanie na osiedlowych skwerach czy parkingach.

Na ulicy Kiwerskiego trzech mężczyzn urządziło sobie spotkanie na placu zabaw. Uznali, że skoro z obiektu nie korzystają dzieci, to można się tam spotkać na piwo. Wszyscy zostali ukarani mandatami. Przy ulicy Droga Męczenników Majdanka 33-latek oświadczył mundurowym, że nikt nie będzie mu mówił, jak ma chodzić i jaką odległość utrzymywać od innych osób. Policjanci sporządzili wniosek o ukaranie do sądu.

W dzielnicy Tatary pod blokiem stał zaparkowany peugeot, z którego puszczana była głośna muzyka, a w koło pojazdu tańczył nietrzeźwy mężczyzna. 51-latek odpowie nie tylko za wykroczenie przeciwko przepisom porządkowym oraz za zakłócanie ciszy nocnej.

dj

Droga wizyta u babci

Kiedy opolscy policjanci pojechali do jednej z miejscowości w gminie Józefów nad Wisłą aby sprawdzić czy mieszkający tam mężczyzna objęty kwarantanną stosuje się do przepisów, okazało się, że nie ma go w mieszkaniu. Domownicy oświadczyli policjantom, że pojechał on do pobliskiej miejscowości odwiedzić babcię.

Policjanci skierowali wniosek do sądu o ukaranie. Ten uznał 28 – latka za winnego naruszenia warunków kwarantanny i wymierzył mu karę 5 tys. zł grzywny

dj

eprasa.pl 344a2b06b8

Pierwszy zakażony koronawirusem w powiecie radzyńskim

Pierwszy zarażony w Radzyniu, jak wiadomo z nieoficjalnych źródeł, to lekarz.

Zapytaliśmy starostę radzyńskiego Szczepana Niebrzegowskiego o to, jak doszło do zakażenia i co się dzieje z pacjentem. - Do 9 kwietnia w powiecie radzyńskim nie ma więcej przypadków potwierdzonych zakażeniem koronawirusa niż jeden. Osoby, które były w grupie ryzyka związanej z tym konkretnym przypadkiem, zostały objęte kwarantanną i poddane testom. Stan pacjenta jest dobry - informuje.

Mężczyzna był hospitalizowany na oddziale zakaźnym Szpitala im. św. Tadeusza w Łukowie. Według naszych informacji przebywał tam dwa dni. W czwartek został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Jego stan jest dobry.

Nie wiadomo, kto zaraził, trwają czynności w kierunku ustalenia

Mimo że w obiegu publicznym funkcjonują informacje, że wiadomo, kto zaraził osobę, starosta dementuje: - Nie wiadomo, kto zaraził. Są prowadzone czynności w kierunku ustalenia. Szef sztabu kryzysowego dodaje, że w kwarantannie masowej w Maryninie obecnie znajdują się nadal trzy osoby. 9 kwietnia rano zostały zwolnione trzy osoby, bo upłynął termin obowiązkowej dla nich kwarantanny, czyli dwa tygodnie.

Monika Mackiewicz

Szczepan Niebrzegowski
starosta radzyński

Pozytywne jest, że wzrasta liczba ozdrowieńców Liczba osób, które wyzdrowiały, z każdym dniem rośnie. Na konferencji z wojewodą lubelskim podano statystki, z których wynika, że sytuacja woj. lubelskiego na tle Polski jest zdecydowanie lepsza od średniej. Parę tygodni temu, miesiąc temu, pojawił się pierwszy przypadek zakażenia w naszym województwie, po paru dniach jako województwo byliśmy na 3, 4 miejscu w kraju. Obecnie jesteśmy na 8-9 miejscu w kraju, także ilość zakażeń spada. Ważne jest nadal, by pozostać w kwarantannie domowej, po to, by krzywą zachorowań możliwe jak najbardziej wypłaszczyć

Koronawirus dotarł do Białej Podlaskiej

BIAŁA PODLASKA: Zakażone zostały cztery osoby. - Wszyscy pacjenci w obecnej chwili czują się dobrze, nie wymagają hospitalizacji - informuje lubelska stacja sanitarno-epidemiologiczna.

Oficjalne informacje o pierwszym przypadku wykrycie koronawirusa w Białej Podlaskiej pojawiły się we wtorek, 7 kwietnia w godzinach porannych. To mężczyzna powyżej 61 lat, którego stan zdrowia jest dobry. Bialski pacjent zero miał prawdopodobnie kontakt z córką, która jest pracownicą Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej. Tego samego dnia placówka pracowała więc do godz. 12 w ograniczonym zakresie. Inspektorzy sanitarni prowadzili czynności oraz trwała identyfikacja osób, które mogły mieć styczność z pracownicą. W tej chwili pracownicy instytucji zostali poddani obowiązkowej kwarantannie, budynek będzie zamknięty dla klientów do odwołania.

Nowe przypadki

W środę, 8 kwietnia, rzecznik wojewody poinformował o dwóch nowych przypadkach zakażenia koronawirusem. Dotyczyły one kobiety w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, która jest w stanie dobrym i miała styczność z przypadkiem potwierdzonym, a także kobiety w wieku powyżej 61 lat z Białej Podlaskiej. Jej stan również oceniono na dobry.

W czwartek, 9 kwietnia, pojawiła się z kolei informacja o czwartym przypadku zakażenia koronawirusem. Dotyczył mężczyzny w przedziale wieku 21-40 lat z Białej Podlaskiej, w stanie średnim.

Pierwszy potwierdzony dodatnimi wynikami testów laboratoryjnych pacjent w Białej Podlaskiej miał kontakt z osobą zakażoną, u której nie występowały objawy chorobowe.

- Pacjent zgłosił się do lekarza z charakterystycznym kłuciem w klatce piersiowej. Kolejne trzy osoby, u których wykryto obecność koronawirusa, miały styczność z przypadkiem potwierdzonym - informuje Magdalena Smolińska-Komas ze Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

W dobrym stanie

Wszyscy pacjenci czują się dobrze, nie wymagają hospitalizacji, więc nie znajdują się teraz w bialskim szpitalu (stan na koniec ub. tygodnia). Są pod nadzorem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej oraz lekarzy. Przypomnijmy, że na terenie powiatu bialskiego są dwa izolatoria, w których mogą się znajdować osoby zakażone koronawirusem, w hotelu Delfin oraz w Ochotniczych Hufcach Pracy w Roskoszy. Rzecznik prasowy wojewody lubelskiego nie potwierdza, czy zakażeni na pewno znajdują się w tych izolatoriach.

W związku z potwierdzonymi przypadkami oraz na drodze wywiadów epidemiologicznych bialski sanepid wydał 46 decyzji o kwarantannie osobom, które miały kontakt z potwierdzonymi przypadkami.

Zakażony spoza Polski?

Do redakcji dotarły informacje, jakoby jeden z zakażonych koronawirusem na terenie Białej Podlaskiej był obcokrajowcem. Zapytaliśmy o to rzecznika prasowego wojewody lubelskiego. Zakres informacji dotyczących zarażonych koronawirusem standardowo obejmuje tylko liczbę nowych zakażeń, płeć, wiek, stan pacjenta, powiat i sposób zakażenia. Ponadto, miejsca hospitalizacji rzecznik nie wskazuje, ze względu na to, że niekiedy zmienia się ono w ciągu dnia.

- Szczegóły dotyczące wyżej wskazanych osób, m.in. pochodzenie, nie będą udzielane, ze względu na konstytucyjne prawo do ochrony życia prywatnego (art. 47 Konstytucji RP), ochronę danych osobowych (art. 9 ust. 1 RODO) oraz prawo pacjenta do zachowania w tajemnicy informacji z nim związanych (art. 13 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta) - informuje Joanna Szwedo z oddziału ds. mediów i komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Na dzień 12 kwietnia na terenie powiatu bialskiego było 654 osób objętych kwarantanną. Pięćdziesiąt cztery osoby były objęte nadzorem epidemiologicznym. Jeszcze ponad tydzień temu, pierwszego kwietnia było 457 osób objętych kwarantanną, a nadzorem epidemiologicznym 31. W bialskim szpitalu z podejrzeniem przebywają obecnie cztery osoby z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

(Mc)

Raport z tygodnia: Najwięcej nowych przypadków zakażenia w lubelskim i zamojskim

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
6.04.	K	21-40	puławski	średni
7.04.	M	0-20	Lublin	-
7.04.	K	21-40	Lublin	-
7.04.	M	61+	Biała Podlaska	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	M	21-40	zamojski	-
7.04.	K	41-60	zamojski	-
7.04.	K	0-20	Zamość	-
7.04.	K	21-40	chełmski	-
7.04.	M	21-40	lubelski	-
7.04.	K	21-40	rycki	-
7.04.	M	61+	rycki	-
8.04.	K	21-40	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	61+	Biała Podlaska	dobry
8.04.	K	41-60	Zamość	średni
8.04.	M	61+	radzyński	dobry
8.04.	K	41-60	puławski	dobry
8.04.	K	61+	łęczyński	dobry
8.04.	M	41-60	łęczyński	dobry
9.04.	K	0-20	Lublin	dobry
9.04.	M	41-60	puławski	średni
9.04.	M	21-40	Biała Podlaska	średni
9.04.	K	61+	puławski	dobry
9.04.	K	61+	zamojski	średni
10.04	K	41-60	kraśnicki	-
10.04	M	21-40	zamojski	-
10.04	M	61+	puławski	-
10.04	K	21-40	puławski	-
10.04	K	0-20	Lublin	-
10.04	K	41-60	Lublin	-
10.04	M	21-40	lubelski	-
10.04.	5xK	41-60	Zamość	dobry
10.04.	K	21-40	zamojski	dobry
10.04.	4xK	61+	Zamość	dobry
11.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	M	21-40	Lublin	dobry
12.04.	M	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	0-20	Lublin	dobry
12.04.	K	41-60	Lublin	dobry
12.04.	K	61+	Zamość	dobry
12.04.	2xK	41-60	Zamość	dobry
12.04.	K	21-40	lubelski	dobry
12.04.	M	61+	puławski	dobry

Nasi lekarze zastosowali nowatorską metodę leczenia koronawirusa

Medycy z Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie opracowali metodę leczenia konsekwencji zakażenia koronawirusem. Efekty są bardzo obiecujące.

Lekarze zdecydowali się na zastosowanie nowatorskiej metody leczenia choroby COVID-19, wywoływanej przez koronawirusa. Medykament ma zatrzymywać nadmierną reakcję zapalną. - To nie jest leczenie przeciwwirusowe, ale terapia konsekwencji zakażenia - zaznacza dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie, cytowany przez Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie. - Preparat jest podawany w formie dożylnej w postaci dwóch iniekcji w odstępach kilkunastu godzin. Wcześniej, w fazie wiremicznej COVID-19 pacjent jest leczony chlorochiną i lekami stosowanymi w zakażeniu HIV, których zadaniem jest działanie przeciwwirusowe. Jeżeli pomimo tego leczenia pacjent pogarsza się lub gdy trafia do nas bezpośrednio w stanie ciężkim, konieczne jest zastosowanie właśnie omawianej terapii - mówi lekarz. Efekty leczenia są bardzo obiecujące.- Mamy obserwacje kilkudniowe po podaniu leku u trzech pacjentów. U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego, przy czym u dwóch jest to poprawa bardzo spektakularna - podkreśla dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz i dodaje: - Najważniejsze, że udało się zahamować postęp choroby i pacjenci uniknęli leczenia przy pomocy respiratora.

Dominik Smagała

dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz
SPSK nr 1 w Lublinie
U wszystkich pacjentów doszło do poprawy stanu klinicznego

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie"
(Mt 11,25)

Wiesławowi Mazurkowi

Wójtowi Gminy Radzyń Podlaski
i jego najbliższym wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci

Teścia

składa Mateusz Orzechowski
z zespołem redakcyjnym „Wspólnoty"

eprasa.pl 344a2b06b8

Mieszkanka Łukowa udostępnia dom na potrzeby izolatorium

ŁUKÓW W województwie lubelskim powstało już 16 miejsc - tzw. izolatoriów. Mogą pomieścić około 1000 osób. Jak informuje wojewoda Lech Sprawka miejsca izolacji dzielą się na dwie kategorie - A i B. W pierwszej umieszczone są osoby z podejrzeniem zakażenia, które oczekują na wynik badania. Kat. B to osoby z potwierdzonym koronawirusem, których stan nie wymaga hospitalizacji.

Izolatorem typu B jest internat Medycznego Studium Zawodowego w Łukowie, a izolatorem typu A prywatny dom pani Anny właścicielki Hotelu Gościnna Prowansja w Łukowie. Docelowo w województwie ma być 16 takich obiektów - po dwa dla każdego szpitala z oddziałem zakaźnym.

Zmarł związany z Łukowem ks. Lucjan Chojniak

Emerytowany kapłan służył Panu Bogu 62 lata. Urodził się w Łazach w 1934 r. 29 czerwca 1958 roku święcenia kapłańskie z rąk biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego.

Przyjmowali je wtedy również śp. ks. Stanisław Burzec, ks. Stanisław Dzyr, ks. Jan Gogłoza, ks. Jan Kurek, ks. Henryk Rzeszotek i ks. Jerzy Samulak.

30 czerwca 2018 roku ks. Chojniak świętował 60-lecia kapłaństwa. Ostatnio duchowny pracował w parafii św. Stanisława BM w Siedlcach.

W Błażejkach płonął las

POWIAT ŁUKOWSKI 7 kwietnia o godz. 15:05 strażacy z OSP Stoczek Łukowski dostali wezwanie do pożaru lasu w miejscowości Błażejki (gmina Stoczek Łukowski). - Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy pożar młodnika. Nasze działania polegały na ugaszeniu pożaru oraz przelaniu pogorzeliska. Po ponad godzinnej akcji wróciliśmy do koszar - informują druhowie. W akcji brały też udział jednostki: OSP Stara Róża, OSP Jedlanka, JRG Łuków i policja.

Urząd Pracy występuje o miliony dla firm

POWIAT ŁUKOWSKI Wniosek na 10 mln zł w ramach tarczy antykryzysowej na wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców złożył w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Powiatowy Urząd Pracy w Łukowie. Pieniądze mają trafić do firm, które odczuwają skutki pandemii koronawirusa. Chodzi przede wszystkim o mikropożyczki do 5 tys. zł. Nie wiadomo kiedy resort rozpatrzy łukowski wniosek. Do czwartku - 9 kwietnia o pomoc w ramach tarczy wystąpiło do PUP ponad 130 firm z powiatu.

p

Sprawdziliśmy czy i jak urzędy wychodzą na przeciw potrzebom interesantów

Ciężkie życie petenta. Urząd zamknięty albo z ograniczonym dostępem

POWIAT ŁUKOWSKI - W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - utyskuje pan Tomek. Rolnik z gminy Łuków poprosił „Wspólnotę" o pomoc.

Czwartek. Godz. 8. Przed Powiatowym Biurem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa kręci się kilkanaście osób. Każdy ma jakąś sprawę do załatwienia. Każdy pokonał od kilku do kilkudziesięciu kilometrów. Z powodu pandemii koronawirusa Agencja mocno ograniczyła obsługę interesantów. Pierwsze drzwi prowadzące do środka są otwarte. Jest tam kilka biurek ustawionych w „podkowę" blokując wejście do środka. Nikt poza osobami uprawnionymi nie może wejść dalej. Dla petentów wyłożone zostały druki wniosków i innych potrzebnych dokumentów. Na szybach wiszą podrukowane najważniejsze informacje. W centralnym punkcie stoi urna, do której wrzucane są wypełniane dokumenty.

Powiatowe Biuro Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łukowie. Zamknięci w środku urzędnicy wnioski i dokumenty przyniesione przez interesantów wyjmują ze specjalnej urny wystawionej w wejściu

Pan Tomek: - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty

„Zamknęli się na cztery spusty"

Pan Tomek zauważa, że prozaiczna sprawa, którą hodowca bydła załatwiał kiedyś w kilka minut, a która wymagała od niego dwóch wizyt, teraz jest bardziej skomplikowana. Pan Tomek chciał wyrobić numer kolczyka dla cielaka. - Wcześniej wypełniałem wniosek. Płaciłem 1,33 zł na miejscu i otrzymywałem numer kolczyka. Kolejnego dnia odbierałem „paszport" - wyjaśnia rolnik. Teraz ta droga znaczenie się wydłużyła potrzebne są aż 4 wizyty w ARiMR. Po pierwsze trzeba pobrać wniosek. Po drugie pójść do banku i zrobić płatność, lub wrócić do domu i zrobić przelew przez internet. Po trzecie wrócić do biura i wrzucić wniosek wraz z potwierdzeniem zapłaty. Po czwarte wrócić za kilka dni po „paszport". - Ja na przykład nie robię płatności przez internet - mówi pan Tomasz. - Pojechałem do Banku Spółdzielczego, a tam kolejka 10 czy 12 osób. Panie w banku przyjmują, a pracownicy Agencji zamknęli się na cztery spusty - skarży się rolnik. - W dobie koronawirusa ganiają nas po mieście i narażają - dodaje. - Powinni na miejscu przyjmować wpłaty - kończy.

„Czekasz na telefon"

Z obsługi niezadowolony jest również pan Jan z gminy Krzywda. - Mam do Łukowa ponad 30 km. Żeby wyrobić „paszport" muszę jechać kilka razy - skarży się. - A co się stanie, jeżeli we wniosku będzie jakiś błąd. Znów trzeba będzie jechać i poprawiać - dodaj pan Tomek. Rolnik mówi, że wielu gospodarzy to osoby starsze, którym trzeba po prostu „od ręki" sprawdzić dokumenty, które wypełniają. - Teraz wrzucasz papiery do urny i czekasz na telefon. Jak coś jest źle jedziesz i poprawiasz. Tracisz czas - skarży się.

Bez kontaktu z interesantem

Renata Klębowska Szustek kierownik Biura Powiatowego ARIMR w Łukowie tłumaczy ograniczenia w kontaktach z petentami pandemią i zachęca do kontaktów przez internet. Sprawy nie komentuje i odsyła na oficjalną stronę agencji.

- Ograniczona zostaje możliwość osobistego załatwiania spraw w biurach powiatowych, oddziałach regionalnych oraz centrali ARiMR - jednostki te pracują bez kontaktu z interesantami - informuje Agencja w specjalnym komunikacie. Biura powiatowe - w tym łukowskie zachęcają do kontaktów telefonicznych i pisemnych. Rolnicy mogą też wrzucać dokumenty do specjalnych urn wystawionych w biurach powiatowych. Cały czas działa też infolinia ARiMR: 800 38 00 84 lub 22 595 06 11.

W Starostwie działa wpłatomat

Nie we wszystkich urzędach panują tak restrykcyjne ograniczenia. Interesantów na bieżąco obsługuje Starostwo Powiatowe w Łukowie. Są oczywiście utrudnienia, ale urząd nie zamknął się na mieszkańców.

- Wszystkie wnioski do poszczególnych wydziałów przechodzą przez kancelarię, która znajduje się na parterze budynku - wyjaśnia Jerzy Siwiec. Sekretarz powiatu informuje, że cały czas czynny jest najbardziej oblegany wydział komunikacji. - Tu obsługujemy mieszkańców, którzy wcześniej umówili wizytę przez internet na naszej stronie. Z ulicy nikogo nie przyjmujemy - wyjaśnia sekretarz. Dodaje, że pewnym kłopotem jeżeli chodzi o wydział komunikacji jest mniejsza obsada (zwolnienia opiekuńcze) jednak obsługa interesantów „idzie" na bieżąco. Nie ma też zmartwień jeżeli chodzi o płatności. Co prawda kasa obsługiwana przez zewnętrzny podmiot jest nieczynna, ale działa wpłatomat przyjmujący gotówkę i płatności kartą.

500+ przyniesie listonosz

W Urzędzie Miasta kontakt z petentami został ograniczony do niezbędnego minimum. Urzędnicy mają kontakt z interesantem tylko i wyłączenie w „Dowodach Osobistych". - Zachęcamy mieszkańców do załatwiania sprawa przez internet lub telefonicznie - wyjaśnia Piotr Płudowski. Burmistrz Łukowa informuje, że dla petentów przygotowano też specjalną urnę, do której można wrzucać dokumenty. Nieczynne są kasy w urzędzie, a część świadczeń w ramach rodzina 500+ trafi do mieszkańców dzięki listonoszom. Chodzi o świadczenia realizowane gotówką.

Dwa stanowiska w PUP

Urząd Pracy w Łukowie również zachęca do kontaktu przez internet, ale dyrektor Stanisław Puch wie, że to nie wystarczy. Dlatego przy zachowaniu środków ostrożności w dolnym holu funkcjonują dwa stanowiska do obsługi interesantów.

- Używamy maseczek, rękawiczek, płynów dezynfekcyjnych. Kontakt przez pleksę - wylicza szef pośredniaka w Łukowie. Puch mówi, że przychodzą choćby przedsiębiorcy, którzy załatwiają formalności związane z zatrudnianiem cudzoziemców i osoby rejestrujące się jako bezrobotne.

Łukasz Prusak

Zakochany wywiesił baner: „Kasiu przepraszam Cię..."

ŁUKÓW „To jest romantyczny gest" - komentuje Czytelnik, który wysłał nam zdjęcie.

„Kasiu przepraszam Cię. Wybacz mi. Naprawdę bardzo zależy mi na was. Kocham Was bardzo. Jesteście dla mnie całym życiem. Proszę postaraj się mnie zrozumieć. Twój Czub" - baner o tej treści zawisł prawdopodobnie w piątek nad wiaduktem kolejowym na ul. Międzyrzeckiej w Łukowe. Jest dobrze widoczny. Przejeżdżający tędy kierowcy w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego nie mają kłopotu z przeczytaniem. Jak myślicie czy Kasia wybaczy „swojemu Czubowi"?

Łukasz Prusak

eprasa.pl 344a2b06b8

Mieszkańcy rozczarowani zawartością skrzynek

W Puławach grasują złodzieje maseczek

Ktoś zabiera ze skrzynek pocztowych puławian maseczki ochronne zakupione przez urząd miasta. Pierwsze sygnały puławski ratusz odebrał już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji.

Mieszkańcy Puław w skrzynkach pocztowych powinni znaleźć taki komplet - kartka z informacją i maseczka. Ilość maseczek zależy od ilości osób w deklaracji śmieciowej

Pusta skrzynka albo tylko kartka

O tym, że Urząd Miasta w Puławach zakupi dla mieszkańców maseczki ochronne, pisaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty. Prezydent dotrzymał obietnicy, a w ubiegłym tygodniu żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej zaczęli roznosić je do skrzynek pocztowych puławian. Do każdego mieszkania miało trafić tyle maseczek, ile osób jest na deklaracji śmieciowej. Tymczasem już następnego dnia rano otrzymaliśmy od naszych czytelników sygnał o znikających maseczkach. Niestety okazuje się, że nie docierają one do osób, dla których były przeznaczone.

- W naszym bloku w mojej klatce maseczek nie otrzymało kilka osób. Były tylko w niektórych skrzynkach. W innych były tylko kartki z informacją o tym, że to maski od prezydenta, a w mojej nawet i kartki nie było. Na parterze są trzy mieszkania, mieszka nas troje starszych ludzi i do żadnego z nas maska nie dotarła. Na policję nie mogłam się dodzwonić - opowiada poirytowana starsza mieszkanka z jednego z puławskich osiedli.

Niektórzy znaleźli w skrzynce tylko list od prezydenta, po maseczce nie było śladu

Jak przyznaje, maseczkę musiała kupić sobie w aptece sama.

- Nikt nie poinformował nas, że takie sytuacje mają miejsce - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje, że funkcjonariusze nawiążą kontakt z urzędem miasta w celu jak najszybszego rozwiązania problemu, a być może i zmiany sposobu rozdysponowywania maseczek ochronnych.

Po co komu maseczki?

Mieszkańcy Puław nie mają złudzeń.

- Ktoś ewidentnie chce na tym zarobić. Teraz maseczki są na wagę złota. Nie dość, że trzeba odstać w aptece, żeby je kupić, to są droższe niż normalnie. Przejdzie taki jeden z drugim, a potem wystawi w internecie do sprzedania - dodaje pan Marek, który także zadzwonił do nas, aby poinformować o problemie.

O sytuacji ze znikającymi maseczkami wie już puławski ratusz.

Jak przyznają pracownicy urzędu miasta, już po godzinie od rozpoczęcia ich dystrybucji otrzymywali podobne sygnały. Wszystko wskazuje na to, że ze skrzynek zabiera je ktoś z zewnątrz.

Również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy są zaangażowani w roznoszenie maseczek, wiedzą o ich znikaniu. Dlatego, rozdysponowując je w danym rejonie, co jakiś czas wracają w poprzednie miejsca, aby sprawdzić, czy włożone do skrzynek maseczki wciąż tam są.

Niestety o zmianie sposobu dostarczania ich nie ma mowy.

- Prowadzona przez nas dystrybucja jest jedyną bezpieczną formą dostawy. Ze względu na pandemię nie możemy dostarczać ich bezpośrednio do mieszkań ani dzwonić z prośbą o wyjście mieszkańców w celu odbioru od żołnierza WOT - informują urzędnicy.

Marta Pietroń

Policjant uratował życie mieszkańca Puław

Sierż. szt. Kamil Mitura wyprowadził mężczyznę z płonącego mieszkania. Chwilę później wybuchła w nim butla z gazem.

Sierż. szt. Kamil Mitura na co dzień pracuje w Lublinie. W Puławach patrolował ulice w związku z epidemią koronawirusa, a przy okazji narażając swoje, uratował życie 47- letniemu mężczyźnie

Funkcjonariusz na co dzień pełni służbę w szeregach Oddziału Prewencji Policji w Lublinie. Ze względu na sytuację z epidemią koronawirusa został oddelegowany do Puław, gdzie wspólnie z żołnierzami WOT patrolował ulice miasta i sprawdzał, czy mieszkańcy stosują się do zaleceń. W pewnym momencie na ul. Niemcewicza zauważył dym wydobywający się z okna jednego z bloków. Natychmiast powiadomił dyżurnego o tym, co się dzieje, a sam pobiegł do budynku, żeby szukać mieszkania, w którym się pali. Szybko odnalazł miejsce pożaru. Gdy wbiegł do środka, zastał tam mężczyznę, który polewając z wiaderka wodą, próbował ugasić płonącą butlę turystyczną. Ogień szybko się rozprzestrzeniał - paliła się już nie tylko kuchnia, ale i łazienka, wszędzie było pełno dymu, a płomienie sięgały już sufitu. - Policjant natychmiast wyprowadził przerażonego mężczyznę na klatkę schodową, próbując jednocześnie dowiedzieć się, czy w mieszkaniu jest ktoś jeszcze. Niestety, mężczyzna ze względu na swój stan zdrowia oraz zdenerwowanie całą sytuacją, nie był w stanie mówić - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mimo to funkcjonariusz postanowił wrócić do mieszkania, aby sprawdzić, czy ktoś nie został w środku. Gdy wychodził butla z gazem wybuchła. - Siła wybuchu zamknęła drzwi do mieszkania, uderzając policjanta - dodaje rzeczniczka puławskiej policji. Chwilę później na miejsce dotarła straż pożarna i ogień został opanowany. 47-letni właściciel mieszkania trafił do szpitala. Na szczęście nie doznał poważnych obrażeń. Podobnie sierż. Kamil Mitura, dla którego akcja jeszcze się nie skończyła. Funkcjonariusz postanowił pójść o krok dalej.

- Nasz kolega z Lublina, okazał także zrozumienie oraz zainteresowanie sytuacją życiową, w jakiej znalazł się obecnie 47-latek. Mężczyzna ten, cieszący się na co dzień szacunkiem i uznaniem swoich sąsiadów, ze względu na swój stan zdrowia i niepełnosprawność, nie będzie w stanie samodzielnie usunąć skutków pożaru. Przewidując taką ewentualność, funkcjonariusz nawiązał kontakt z bliskimi znajomymi mężczyzny oraz zadbał o przekazanie informacji na temat jego sytuacji pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach - informuje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Próbują wciskać testy na koronawirusa

Dzwonią przeważnie do starszych osób i proponują zakup testu na koronawirusa. W ten sposób oszuści próbują wyłudzić pieniądze.

Jak się okazuje nawet epidemia COIVD-19 może być okazją do zarobku. Przekonała się o tym pani Krystyna z Puław, do której odezwali się oszuści. Kilka dni temu mieszkanka Puław odebrała telefon. Osoba dzwoniąca szybko się przedstawiła i dodała, że jest przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Geriatrycznego. Zaproponowała puławiance zakup testu, dzięki któremu szybko w domowych warunkach mogłaby sprawdzić, czy nie jest chora na koronawirusa. Na szczęście kobieta nie dała się nabrać i rozłączyła się.

- Ja nigdy niczego w ten sposób nie kupuję, dlatego nie dałam się naciągnąć. Ale nie wiadomo, do ilu osób oni zadzwonili i czy ktoś się nie skusił. Warto nagłośnić sprawę, aby ludzie wiedzieli, że tacy naciągacze wydzwaniają - mówi pani Krystyna. Jak się okazuje, oszuści próbują dopiąć swego także, podszywając się pod przychodnie zdrowia, np. powszechnie znany puławianom Internus. Władze centrum medycznego stanowczo odcinają się od tego procederu i podkreślają, że nie mają z tym nic wspólnego. - Informujemy z całą odpowiedzialnością, że nie są to telefony pochodzące z Centrum Medycznego Internus Sp. z o.o. w Puławach. Nie oferujemy sprzedaży testów na koronawirusa i nie odpowiadamy za podjęte decyzje o zakupie testów- napisał na swoim profilu na Facebooku CM Internus.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach na razie policja nie miała zgłoszeń od osób w ten sposób poszkodowanych przez oszustów.

Marta Pietroń

Woda od Nestle dla chorych i służb

Producent wody mineralnej z Nałęczowa przekazał 250 tys. butelek wody dla pacjentów, służby zdrowia, służb ratowniczych oraz osób na kwarantannie z całej Lubelszczyzny.

Przedsiębiorstwo przekazało wodę na potrzeby różnych instytucji z całego województwa, m.in. Domu Dziecka w Przybysławicach czy Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Wsparcie trafiło także do powiatu puławskiego. Butelkowaną wodę firma dostarczyła do jednoimiennego szpitala zakaźnego w Puławach, tutejszej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz do Starostwa Powiatowego, które ma ją przekazać na rzecz osób przebywających aktualnie na kwarantannie. Woda od Nestle Waters trafiła również do ośrodka zdrowia, sanatorium i Ośrodka Pomocy Społecznej w Nałęczowie.

Marta Pietroń

Na kwarantannie

pojechał po części

18-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn będzie odpowiadał przed sądem za naruszenie zasad kwarantanny, w której miał przebywać. W ubiegłym tygodniu pojechali do niego policjanci, aby sprawdzić, czy stosuje się do obostrzeń. Okazało się, że nie ma go w domu. Funkcjonariusze zadzwonili do niego na komórkę. Odebrał telefon i szybko wrócił do domu. Tłumaczył się, że pojechał do sąsiedniej miejscowości po części do samochodu. Policja skieruje do sądu wniosek o ukaranie. Sanepid ukarał mężczyznę karą administracyjną 5 tys. zł.

Marta Pietroń

3 tysiące za złamanie kwarantanny

Karę w takiej wysokości będzie musiał zapłacić mieszkaniec Puław, który w czasie odbywania kwarantanny oddalił się z miejsca zamieszkania.

Mężczyzna powinien odbywać 14-dniowa kwarantannę i nie oddalać się nigdzie z miejsca zamieszkania ani z nikim się nie mieć styczności. - Uporczywie nie odbierał telefonu oraz nie odpowiadał na inne próby nawiązania z nim kontaktu przez policję i pracowników Inspekcji Sanitarnej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Sanepid nałożył na niego karę administracyjną w wysokości 3 tys. zł.

Marta Pietroń

38 mandatów za łamanie ograniczeń

Tyle mandatów karnych wystawili funkcjonariusze z KPP w Puławach tylko podczas pierwszego kwietniowego weekendu.

Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji, w mniejszych miejscowościach widać było, że mieszkańcy raczej stosują się do zaleceń. - W Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym czy Kurowie ulicami przemykały pojedyncze osoby, głównie po to, aby zrobić przedświąteczne zakupy - mówi oficer prasowy KPP w Puławach.

Gorzej z dyscypliną było u mieszkańców samych Puław. - Od piątkowego popołudnia, policjanci ukarali mandatami 38 mieszkańców powiatu, którzy rażąco naruszyli obowiązujące przepisy. W czterech przypadkach skierowane zostaną wnioski o ukaranie do sądu - wylicza podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 344a2b06b8

Zapłaci 9 tys. zł za dwukrotne złamanie kwarantanny

To pierwszy wyrok za nieprzestrzeganie zasad kwarantanny, jaki zapadł przeciwko osobie z powiatu parczewskiego.

Radzyński sąd nałożył grzywnę w łącznej wysokości 9 tys. zł na 44-latka za to, że dwukrotnie zignorował przepisy dotyczące panującej epidemii. Mężczyzna objęty był obostrzeniem z uwagi na fakt powrotu do Polski z zagranicy. Podczas pierwszej kontroli policjanci nie zastali go we wskazanym miejscu. Kilka dni później mundurowi zauważyli, jak spaceruje ulicami Parczewa. Mieszkaniec gminy Parczew za każdym razem tłumaczył, że nie potrzebna mu kwarantanna, bo jest zdrowy i nic mu nie dolega.

Policja powiadomiła też o sprawie sanepid.

Andrzej Dejneka

Nawet mecze nielegalne

Ośmiu młodych ludzi urządziło sobie mecz piłki nożnej. Ktoś zawiadomił policję.

Patrol z daleka zobaczył ośmiu młodych mężczyzn beztrosko grających w piłkę. Na widok radiowozu uczestnicy rozgrywek uciekli w różnych kierunkach, pozostawiając na miejscu motocykl marki Honda, samochody osobowe marki Audi oraz Opel Astra, a także ubrania, wśród których znajdowały się dowody osobiste należące do 19-letniego mieszkańca Lublina oraz 20-latka z gm. Poniatowa. Młodzi ludzie będą musieli wytłumaczyć się z tego, dlaczego postąpili wbrew przepisom dotyczącym zachowania w czasie epidemii.

Dariusz Jędryszka

Film ze „skarpetką" obejrzano już ponad 20 milionów razy. Udostępniło go ponad 200 tys. osób

„Żarłoczną skarpetkę" stworzył łukowianin. Wcześniej wygrywał melodie na domofonie

Sockman to stwór wymyślony przez Mateusza Wojnarowskiego i Mateusza Miszę. Panowie pracują w redakcji ToTeraz, gdzie tworzą zabawne filmiki. Żarłoczna skarpeta zjada auta na ul. Wiertniczej w Warszawie.

Mateusz Wojnarowski, rodowity Łukowianin, naukę rozpoczął w „Jedynce", skończył Gimnazjum nr 2 w Łukowie oraz I LO im. T. Kościuszki w Łukowie. Studiował Produkcję Medialną na UMCS w Lublinie. W tym roku broni pracę magisterską na UW na kierunku Dokumentalistyka

Ręka przebrana za skarpetkę pożera samochody. Film podczas epidemii podbił internet. Stworzył go Mateusz Wojnarowski z Łukowa.

Wspólnota: Co było inspiracją tego filmiku?

Mateusz Wojnarowski: Jestem współautorem tego filmu, nagraliśmy go wspólnie z Mateuszem Miszą, moim redakcyjnym kolegą z ToTeraz. Nasza praca polega na wyszukiwaniu ciekawych video w internecie, czasami realizujemy własne pomysły. Pomysł ręki zjadającej samochody podrzucił nam szef redakcji, rzucił hasło, a my znaleźliśmy odpowiednie miejsce, szybko stworzyliśmy kostium dla dłoni i zrealizowaliśmy pomysł. Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpeta, a tak naprawdę jest to szalik. Do przymocowania materiału na mojej prawicy użyliśmy dwóch agrafek i gumek do włosów pożyczonych na szybko od koleżanek, oko narysowaliśmy i przykleiliśmy na taśmę. Była to totalna prowizorka, powstało coś na wzór rekina, stworka, ostatecznie nazwaliśmy go Sockmanem.**W: Na jakiej ulicy atakuje Żarłoczna skarpeta?**

MW: Miejsce znalazł Mateusz Misza, on pracuje w redakcji trochę dłużej niż ja i zna tam wszystkie zakamarki, skróty i korytarze. Chodziliśmy po budynku 10 czy 15 minut, zanim znalazł idealne miejsce. Wzięliśmy nawet na drogę kanapki. To idealne okno na czwartym piętrze budynku TVN wychodzi na ul. Wiertniczą w Warszawie. Przystąpiliśmy do nagrań. Z 20-minutowego materiału filmowego wykorzystaliśmy dziewięć sekund.

W: Co dzieje się ze zjedzonymi autami?

MW: Hmm... Wjeżdżają mi do rękawa, wyjeżdżają nogawką, a później sprzedaję je na Ukrainie. W**: Film rozszedł się po sieci jak świeże bułeczki. Obejrzano go już ponad 20 milionów razy, a udostępniło go ponad 200 tys. osób. Czujesz dumę?**

MW: To miłe, że nasza praca i wysiłek zostały docenione przez widzów. Na początku lutego opublikowaliśmy z Mateuszem Miszą filmik na naszych portalach społecznościowych. Widzieliśmy, jak ciągle rośnie liczba udostępnień i komentarzy. Po kilku dniach zauważyliśmy, że pod filmikiem pojawiają się obcojęzyczne komentarze, więc się rozeszło. Niestety zdecydowana większość użytkowników opublikowała film bez oznaczenia jego autora. Część ludzi publikuje nagranie jako swoje, specjalnie ucinają je, żeby nie widać było naszego logo. O filmie mówiły nawet serwisy informacyjne, ale nikt nie zasięgnął informacji o autorze i go nie podał. To niefajne. Na początku byliśmy wkurzeni, ale jak zobaczyliśmy, kto to udostępnia, stwierdziliśmy, że zostawimy to tak, jak jest, dla dobra ludzkości (śmiech). Nasz filmik udostępniały i komentowały nawet gwiazdy Hollywood, to nam trochę wynagrodziło straty moralne. Nasze nagranie zyskało drugie życie na kwarantannie, jeszcze bardziej kolorowe. Dużo osób udostępnia filmik z podpisem „któryś dzień kwarantanny". Ludzie podtrzymują się na duchu.

W: Twoja dłoń stała się sławna, ale wiem, że swój debiut miała kilka lat wcześniej. Twoja prawica z pomocą lewicy wygrywały melodie na domofonie, pierwszy filmik ma ponad 6 mln wyświetleń.MW: Tak. Swój debiut moja dłoń miała 8 sierpnia 2010 roku. Zagrałem polską pieśń ceremonialną „Sto lat" na domofonie w pierwszej klatce przy ul. Partyzantów 13 w Łukowie. Mój pierwszy filmik na You Tube był wiązanką kilku popularnych utworów, znalazł się tam motyw z „Samych Swoich", „Titanica", „Piratów z Karaibów". To było pięć dni po moich 15. urodzinach, więc musiałem zacząć od „Sto lat". Dostałem wtedy od taty kamerkę JVC. To były wakacje, robiło się głupoty, nudziliśmy się. Podchodziłem czasami do domofonu i pykałem wesoło. Pierwszą tego typu styczność z domofonem miałem pół roku wcześniej w Boże Narodzenie. Jeden z kolegów zawołał mnie na dwór, bo jakiś starszy chłopak grał na domofonie „Cichą Noc". Patrzę, słucham i nagle jeden dźwięk mi nie pasował, to nie było tak, od tego czasu raz na jakiś czas grywałem na domofonie. Jeden z kolegów pewnego dnia zaproponował, żebym wrzucił to na You Tube. Pomyślałem wtedy, że nie, bo tego jest tam pełno.

W: Jednak filmiki są, co Cię skłoniło do ich nagrania?

MW: Tego dnia, po powrocie do domu poszukałem tych filmików i okazało się, że melodii wygrywanych na domofonie nie ma. W sieci były filmiki, gdzie ktoś robi ludziom żarty za pomocą domofonu. Pomyślałem, że można trochę ocieplić wizerunek „domofoniarzy", wykorzystując domofon do celów mniej lub bardziej artystyczny. A ja przecież miałem kamerkę. Z racji tego, że do grania na domofonie potrzebowałem obu rąk, poprosiłem o pomoc Kacpra, kolegę z klatki obok. Kacper wymyślił, że nagra filmik z mojego punktu widzenia. Wrzuciliśmy i tyle. Rok później siedzieliśmy z kolegami pod blokiem i jeden z nich, Hubert, poinformował mnie, że ktoś wrzucił moje „Melodie na domofonie" na stronę jaramsie.pl. Sprawdziłem w domu i zobaczyłem, że filmik znajduje się w czołówce filmów na stronie, o której mówił Hubert. Na You Tube było już kilkanaście tysięcy wyświetleń. Zacząłem się interesować, co z tym można zrobić. Do tej pory nie wiem jak, ale włączyłem monetyzację.

W: Opublikowałeś łącznie osiem filmików z melodiami na domofonie, pierwszy ma 6 mln, drugi i trzeci liczą ponad 1 mln wyświetleń. Jest z tego jakiś dochód?

MW: Jest, ale znikomy, raz na pół roku mogę sobie pozwolić na dużą paczkę chipsów i dwa lizaki.

W: 19 marca nastąpił wielki comeback, ale bezpieczny, bo w rękawiczce.

MW: Wróciłem po niespełna 10 latach i nagrałem nowy filmik na tym samym domofonie. Nosiłem się z tym pomysłem już rok. Uznałem, że czas kwarantanny jest najbardziej odpowiedni i lepszego nie będzie. Rękawiczkę założyłem dla bezpieczeństwa. Warto było to nagrać dla samych komentarzy pod filmikiem. Ktoś napisał „Wielki comeback" inny „To Ty jeszcze żyjesz?", „Wrócił, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy". Miło się to czyta. W przyszłości na pewno jeszcze coś zagram na domofonie. Tymczasem zostańmy w domach i myjmy ręce.

Martyna Zakrzewska

Filmik szybko zdobył sławę za oceanem, udostępniły go nawet gwiazdy Hollywood m.in.:

Mark Hamill - odtwórca roli Luke`a Skywalkera z „Gwiezdnych Wojen"
Kristen Bell - użyczyła głosu Annie z „Krainy Lodu"
Lena Headey - odtwórczyni roli Cersei Lannister z „Gry o Tron"
Ellen DeGeneres - scenarzystka, która prowadzi najsłynniejszy talk-show za oceanem „The Ellen DeGeneres Show"

Jeśli chcecie obejrzeć filmiki Mateusza, wpiszcie w wyszukiwarce You Tuba „Znane kawałki na domofonie" i analogicznie Znane kawałki na domofonie od dwóch do ośmiu

Wszyscy uważają, że na dłoni jest skarpeta, a tak naprawdę jest to szalik

Z dziewczyną na zakupy podczas kwarantanny

Obowiązek odbywania kwarantanny złamał 21-latek z gm. Sawin, a o tym fakcie policję powiadomili okoliczni mieszkańcy.

Ze zgłoszenia wynikało, że mężczyzna nie tak dawno wrócił do Polski, lecz zamiast być w kwarantannie, jeździ z dziewczyną autem na zakupy. Policjanci zastali go w domu. 21-latek twierdził, że po powrocie do kraju w ogóle nie wychodził z mieszkania. Z ustaleń mundurowych wynikało zupełnie coś innego, więc skierowali wniosek do sadu o ukaranie.

Dariusz Jędryszka

Powinni być na kwarantannie

POWIAT ŁUKOWSKI Policjanci, sprawdzając osoby przebywające na kwarantannie, w kilku przypadkach stwierdzili naruszenie tego obowiązku.

Zainteresowanych nie było w domach lub mieszkaniach. - Grzywnami w wysokości 2000 złotych łukowski sąd ukarał czworo mieszkańców powiatu łukowskiego, którzy w okresie nałożonej na nich kwarantanny mieli przebywać w swych domach, ale nie stosowali się do takiego obowiązku - poinformował nas asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

p

eprasa.pl 344a2b06b8

Dyrektor parczewskiego szpitala uzgodnił strzyżenie z dyrektorką sanepidu

Podczas epidemii punkt fryzjerski zrobili... w szpitalu

Fryzjerki świadczyły swoje usługi w świetlicy parczewskiego szpitala

Pow. Parczew: Dwie fryzjerki strzygły personel medyczny w szpitalnej świetlicy. Dyrektor szpitala nie chciał tego wytłumaczyć, bo był już po pracy.

W piątek, 10 kwietnia, na telefon redakcyjny „Wspólnoty przyszedł SMS, który informował, że w świetlicy parczewskiego szpitala fryzjerki strzygą pielęgniarki i pozostały personel szpitala. Wiadomość wydawała się niewiarygodna, bo przepisy wprowadzone po to, by walczyć z epidemią koronawirusa, zabraniają świadczenia takich usług.

Strzyżenie uzgodnione z sanepidem

Postanowiliśmy sprawdzić otrzymaną informację. Pojechaliśmy do szpitala, weszliśmy do świetlicy i ze zdumieniem zobaczyliśmy, że obok siebie na dwóch krzesłach siedzą kobiety, a fryzjerki zajmują się ich włosami. W kolejce czekało kilka następnych kobiet. Ani fryzjerki, ani ich „klientki" nie miały maseczek i rękawiczek ochronnych. Pracownik administracji szpitala powiedział nam, że to jest legalne i zgłoszone do sanepidu. Ewa Kuśmierz, dyrektorka sanepidu, potwierdziła, że poprzedniego dnia Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala, zgłosił taki zamiar i że z nią to uzgodnił oraz że działanie to jest wykonywane w ramach BHP. Całą rozmowę z Ewą Kuśmierz publikujemy w ramce.

Dyrektor nie wyjaśnił, bo skończył pracę

Janusz Hordejuk pytany, kto zorganizował punkt fryzjerski na terenie placówki, którą zarządza, poprosił, aby pytania wysłać mu e-mailem, bo już jest po pracy (była godzina 15:15 – przyp. red.). Dodał, że odpowie na nie we wtorek. Na pytanie, czy jest szansa, że odpowiedź dostaniemy jeszcze w piątek albo w sobotę, bo poniedziałek jest dniem świątecznym, dyrektor odparł, że odpowie na spokojnie we wtorek. Na uwagę, że we wtorek gazeta będzie już w sprzedaży, dodał, że obecnie już jest po pracy.

Zgodnie z życzeniem dyrektora wysłaliśmy mu pytania na piśmie, drogą internetową. Pytania publikujemy w ramce.

Wojewoda nie odpowiedział na pytanie

Zapytaliśmy też wojewody lubelskiego, czy w kontekście rozporządzenia rady ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, taka praktyka jest zgodna z prawem, a jeśli nie, to jakie konsekwencje grożą osobom wykonującym usługi fryzjerskie, a także osobie, która wyraziła zgodę na ich świadczenia na terenie szpitala? Do chwili wysłania gazety do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Dyrektorka ma złożyć wyjaśnienia

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy też wojewódzkiego inspektora sanitarnego w Lublinie. Zadaliśmy też pytanie, czy taka praktyka jest zgodna z prawem oraz czy dyrektorka parczewskiego sanepidu mogła wydać na to zgodę? Odpowiedź nadesłana przez rzeczniczkę prasową brzmi: „Szanowny Panie Redaktorze, informuję, że Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Parczewie został poproszony o złożenie wyjaśnień w poniższej sprawie".

Policja bada sprawę

- Obecnie w tej sprawie prowadzone są czynności sprawdzające. Policjanci wylegitymowali osoby przebywające w szpitalnej świetlicy. Osoby te będą przesłuchane i dopiero wtedy zapadnie decyzja, czy przeciwko komuś będzie prowadzone postępowanie - informuje Artur Łopacki, oficer prasowy parczewskiej komendy policji.

Andrzej Dejneka

Rozmowa dziennikarza „Wspólnoty" z Ewą Kuśmierz dyrektorką parczewskiego Sanepidu

Dziennikarz: - Czy zgłaszał ktoś do sanepidu, że dzisiaj w szpitalu będzie uruchomiony zakład fryzjerski? Właśnie byłem na dole w pomieszczeniu świetlicy, gdzie dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Czy to jest dozwolone?
Dyrektorka: - A co to znaczy, że uruchomiono zakład fryzjerski?
Dziennikarz: - Że dwie fryzjerki strzygą personel szpitala. Mają tam narzędzia, suszarki do włosów.
Dyrektorka: - Tak. Dyrektor szpitala zgłaszał mi, że będzie taka akcja w ramach BHP.
Dziennikarz: - I to jest legalne. Tak?
Dyrektorka: - Tak. Wszystko żeśmy wczoraj ustalili.
Dziennikarz: - Jeśli chodzi o fryzjerów, kosmetyczki, dentystów itd., te usługi nie mogą być wykonywane w tych warunkach prawnych.
Dyrektorka: - No i?
Dziennikarz: - No i właśnie chciałem zapytać, czy pani temu zaprzecza?
Dyrektorka: - Ale czemu mam zaprzeczyć?
Dziennikarz: - No, że fryzjerki nie mogą wykonywać swoich usług.
Dyrektorka: - Ale w rozporządzeniu jest bodajże napisane, że usług w miejscach wykonywania działalności. Wie pan, nie będę interpretować tych przepisów w tym momencie. Ja tylko wiem, że pracodawca podjął taką decyzję w ramach BHP w szpitalu.
Dziennikarz: - A co to znaczy w ramach BHP, bo ja nie znam tych przepisów?
Dyrektorka: - Proszę się zapytać pracodawcy.
Dziennikarz: - Dziękuję pani. Do widzenia.

Pytania zadane Januszowi Hordejukowi, dyrektorowi parczewskiego szpitala, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi:

1. Kto zadecydował o zorganizowaniu punktu fryzjerskiego w świetlicy parczewskiego szpitala?

2. Jaki był powód zorganizowania punktu fryzjerskiego na terenie szpitala?

3. Czy decyzja ta była konsultowana z Sanepidem, a jeśli tak, to kto personalnie wydał zgodę na uruchomienie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala.

4. Czy fryzjerki świadczące swoje usługi, to osoby posiadające kwalifikacje zawodowe poświadczone dyplomami ukończenia szkół fryzjerskich?

5. Czy fryzjerki otrzymały wynagrodzenie z budżetu szpitala, czy też personel medyczny korzystający z ich usług indywidualnie płacił im honorarium?

6. Czy w opinii dyrektora, zorganizowanie punktu fryzjerskiego na terenie szpitala było zgodne z prawem, nie narażało personelu szpitala oraz pacjentów na zakażenie koronawirusem i nie łamało zapisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii?

Śmierć 25-latka. Kierowca Infiniti zjechał z drogi i uderzył w drzewo

POWIAT ŁUKOWSKI

Policjanci wyjaśniają okoliczności śmiertelnego wypadku drogowego, do którego doszło w nocy z piątku na sobotę w Nowym Świecie.

- Według ustaleń policjantów w obszarze niezabudowanym kierowca osobowego Infiniti, 25-latek z gminy Wola Mysłowska, po wyjechaniu z zakrętu, zjechał z jezdni i uderzył w drzewa - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. Na miejscu najszybciej jak to możliwe pojawiły się służby ratunkowe. Strażacy przy użyciu sprzętu specjalistycznego wydostali jadących samochodem dwóch młodych mężczyzn. Niestety w wyniku obrażeń kierowca zmarł na miejscu. - Natomiast 21-letni pasażer auta z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala - relacjonuje oficer prasowy. Szczegółowy przebieg wypadku i je okoliczności policjanci badają pod nadzorem prokuratury.

- Apelujemy do kierowców o zachowanie rozsądku na drodze i jazdę zgodną z przepisami. Nadmierna prędkość to nadal jedna z głównych przyczyn wypadków - kończy Marcin Józwik.

Łukasz Prusak

Kierowca zmarł na miejscu. 21-letni pasażer trafił do szpitala

eprasa.pl 344a2b06b8

Prokurator na tropie znikającego chodnika

Prokuratura sprawdzi, czy chodnik przy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie nie powstał z winy marszałka województwa. Zawiadomienie złożył jeden z mieszkańców.

16 marca Prokuratura Rejonowa Lublin Południe wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego".

O chodniku - a właściwie jego braku - przy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie pialiśmy już kilkakrotnie. Ulica ma status wojewódzkiej, zarządzanej przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Mieszkańcy od 1996 r. starają się zainteresować różne instytucje swoim problemem.

Ludzie boją się chodzić poboczem

- To jest droga tranzytowa dla TIR-ów, kiedy dwa się mijają, trzeba uciekać na pobocze - mówił nam jeden z mieszkający tam mężczyzn jesienią 2019 r.

Mieszkańcy liczyli na wybudowanie chodnika przy okazji niedawnej modernizacji drogi. Na próżno. Wielokrotnie pisali do różnych instytucji, w 2019 r. wystosowali pismo do Zarządu Dróg Wojewódzkich z prośbą o budowę chodnika.

„Obecnie nie jest możliwe wprowadzenie zmian w dokumentacji i wykonanie chodnika na wnioskowanym odcinku w ramach realizowanej rozbudowy drogi. Mając na uwadze poprawę bezpieczeństwa ruchu pieszych w celu umożliwienia dojścia do drogi serwisowej zlokalizowanej po stronie prawej drogi, zostanie wykonane przejście dla pieszych" - odpisał zastępca dyrektora ZDW Janusz Pachla.

Mieszkańcy odpowiedzieli żądaniem: „W związku z obowiązującymi normami życia społecznego w Unii Europejskiej żądamy wybudowania chodnika po lewej stronie drogi. Brak chodnika w bezpośredni sposób naraża życie mieszkańców, osoby starsze, dziecko niepełnosprawne i wyklucza ich z życia społecznego. Nie jest możliwe przemieszczenie się w/w do pobliskiego przystanku autobusowego oraz do centrum miejscowości". Zapowiadali, że jeśli będzie trzeba, skierują sprawę do sądu, a nawet do organów Unii Europejskiej.

Były burmistrz: umowa z marszałkiem ciągle obowiązuje

W listopadzie 2019 r., radny powiatowy Jerzy Zwoliński - były burmistrz Lubartowa - poruszył ten temat na sesji Rady Powiatu.

W 2008 r. lub 2009 r., będąc Burmistrzem Miasta, radny otrzymał od Marszałka materiały do zaopiniowania projektu, który wówczas był robiony. Plan zakładał dwa ronda oraz chodnik po południowej stronie tego odcinka drogi. W wyniku porozumienia miasto sfinansowało projekt budowy tych chodników zrobiony przez Marszałka. I ten chodnik w opiniowanym projekcie był. Zdaniem radnego ta umowa w dalszym ciągu marszałka obowiązuje.

- Mieszkańcy twierdzą, że zapewniano ich, że będzie nawet dojazdówka i jeśli teraz ktoś ze strony marszałka mówi, że nie może to być zrobione, bo jest trwałość projektu, to pytanie, kto podjął decyzję o zmianie dokumentacji, nawet jeśli chodziłoby o oszczędności, tak niewielkie w stosunku do ważności problematyki, jakim jest bezpieczeństwo tych kilkunastu rodzin, które tam mieszka, a w perspektywie jeszcze kilka dojdzie - zwracał uwagę Jerzy Zwoliński.

Protokół tej sesji Rady Powiatu stał się podstawą do złożenia przez jednego z mieszkańców (proszącego o anonimowość) ul. Wojska Polskiego zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez marszałków województwa lubelskiego: Jarosława Zdrojkowskiego, marszałka w latach 2006 - 2008, oraz Jarosława Stawiarskiego, marszałka od listopada 2018 r.

Urząd Marszałkowski: nie poczuwamy się do niedopełnienia obowiązków

Urząd Marszałkowski nie zgadza się z takim postawieniem sprawy. Rzecznik Urzędu Remigiusz Malecki w odpowiedzi na pytanie Wspólnoty odpisał:

- Przed zrealizowaną rozbudową drogi wojewódzkiej nr 815, na odcinku ulicy Wojska Polskiego objętym postępowaniem nie było zlokalizowanego chodnika dla pieszych, a ruch pieszy odbywał się po ziemnym poboczu drogi, zgodnie z zasadami określonymi w przepisach ustawy *Prawo o ruchu drogowym* - stwierdza rzecznik.

Dodaje, że przy opracowywaniu dokumentacji projektowej uzyskano m.in. Decyzję o Środowiskowych Uwarunkowaniach. I zgodnie z przepisami w dniach od 17 listopada do 7 grudnia 2016 r. przeprowadzone były 21-dniowe konsultacje z udziałem społeczeństwa.

- Według posiadanej wiedzy wynikającej z treści Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach wydanej przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie (decyzja z dnia 20 grudnia 2016 r.), na tym etapie nie wniesiono żadnych zastrzeżeń, uwag i wniosków, w tym wniosku o budowę przedmiotowego chodnika - stwierdza rzecznik.

Szczegółowe opracowywania dokumentacji projektowej dla wszystkich branż zostały przedstawione do opiniowania do zarządu województwa, zarządu powiatu oraz wójtów i burmistrzów.

- W procedurze opiniowania uzyskano m.in. pozytywną opinię Burmistrza Lubartowa, postanowienie z 26 kwietnia 2017 r. bez wskazania potrzeby budowy przedmiotowego chodnika - stwierdza rzecznik.

W projekcie budowlanym rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 815 zatwierdzonym przez Wojewodę nie było zaprojektowanego chodnika dla pieszych przy ulicy Wojska Polskiego w Lubartowie (strona lewa drogi wojewódzkiej).

- Również na etapie prowadzonej przez wojewodę lubelskiego procedury administracyjnej dla wydania Decyzji ZRID (Zezwolenie na Realizację Inwestycji Drogowej) nie składano wniosku o budowę przedmiotowego chodnika, a po wydaniu tej decyzji nie było o odwołania w tej kwestii. Mając na uwadze powyższe fakty, nie poczuwamy się do niedopełnienia lub przekroczenia obowiązków - stwierdza rzecznik.

Marcin Kusyk

Powiatowi radni oddadzą część diety na szpital

Janusz Pożak
radny Rady Powiatu

Decyzja była natychmiastowa, są pilne potrzeby. Chcemy pomóc. Teraz służba zdrowia jest najbardziej narażona, szczególnie w takich szpitalach, jak nasz powiatowy, bo jest tam najmniej zabezpieczona przed koronawirusem. Oprócz decyzji o przekazaniu części diet podejmuję też inne działania, indywidualne. Nie tylko teraz, w czasie pandemii koronawirusa, ale i w poprzednich latach. Nie ma się jednak czym chwalić

Po 200 zł ze swoich diet postanowili oddać na wsparcie lokalnego szpitala radni z Rady Powiatu Lubartowskiego. - Chcemy się choć trochę dołożyć do zbiórki, chociaż symbolicznie. Cudów nie zwojujemy, bo wkrótce i w wielu rodzinach może przybyć bezrobotnych - zaznacza Antoni Bielski, radny z klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Powiatu.

- Pomysł był wspólny, ale my jako radni z Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyliśmy deklaracje w tej sprawie jako pierwsi. To są jednak grosze w skali szpitala. Jakby Starostwo Powiatowe dało 150 tys. zł, które zamierza przeznaczyć na zakup samochodu, to już można za to kupić parę kombinezonów czy masek dla medyków... A tak to tylko symbolika i pokazanie, że radni nie są obojętni - podkreśla Marian Starownik, radny Rady Powiatu z PSL -u. Jak informuje szefowa Starostwa Powiatowego, pieniądze już zostały przekazane.- Nie była tu potrzebna żadna uchwała. Podjęliśmy decyzję o potrąceniu z diet radnych lub poborów członków Zarządów tej konkretnej sumy i przekazaniu jej szpitalowi. Zajął się tym nasz skarbnik - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. - Na razie to kwota 200 zł, ale są kolejne przymiarki. Nie będzie to raczej inicjatywa jednorazowa. Włączamy się cały czas w zbiórkę dla szpitala, aukcję. Chcemy, by zebrano jak najwięcej pieniędzy, bo zamierzamy dołożyć szpitalowi drugie tyle z budżetu powiatu - zapowiada starosta.

Według informacji z oświadczeń majątkowych, w skali całego roku radni otrzymują od około 14 do nieco ponad 20 tys. zł w zależności od pełnionych funkcji w Radzie Powiatu.

Dominik Smagała

Radni obradowali... na kamerkach

Zmienili budżet, podjęli decyzje o przejęciu nieruchomości czy uchwalili przepisy o odławianiu bezpańskich zwierząt. To wszystko na odległość. Rada Gminy Niemce udowodniła, że z powodzeniem można przeprowadzać sesje wyłącznie za pośrednictwem łącza internetowego.

Zdali egzamin

Wójt i jego zastępca, skarbnik gminy, jedna radna i przewodniczący Rady Gminy zebrali się w minioną środę w sali konferencyjnej w Urzędzie Gminy Niemce, gdzie zazwyczaj odbywają się sesje miejscowych radnych. Pozostali uczestnicy posiedzenia - dwanaścioro radnych dyskutowali, decydowali i głosowali... ze swoich domów. Była to pierwsza w historii miejscowego samorządu sesja przeprowadzona za pośrednictwem internetu. - Przystępowaliśmy do sesji z pewnymi obawami, ale nie mamy wyjścia. Tak będzie teraz wyglądała nasza rzeczywistość. Wydaje mi się, że to była pierwsza taka sesja w naszej okolicy - powiecie lubelskim. Wszystko przebiegło bardzo sprawnie, bezproblemowo. Zdaliśmy egzamin. Sam jestem zaskoczony, że poszło to tak dobrze - opisuje Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce.

Na podglądzie

Przewodniczący miał podgląd na wszystkich radnych, którzy uczestniczyli w sesji, widział ich na ekranie, bo na radnych były skierowane kamerki ich komputerów. Radni głosowali tak, jak dotychczas - przy pomocy połączonych z siecią internetową tabletów.

- Jeżeli ktoś chciał zabrać głos w dyskusji, to widziałem odpowiedni sygnał na swoim ekranie albo dana osoba po prostu dawała znać machnięciem ręki i wtedy udzielałem głosu. Dyskusji większych nie było, bo wszystko zostało przedyskutowane podczas posiedzenia Komisji. Ono odbyło się dwie godziny przed sesją, również za pośrednictwem internetu - wyjaśnia Marek Podstawka. Posiedzenie było ograniczone, bo w sesji nie mogli uczestniczyć sołtysi czy inni obserwatorzy.

Fot.screen z YouTube/Gmina Niemce

Podejmowali uchwały, choć wcale się ze sobą fizycznie nie spotkali. W sesji Rady Gminy Niemce udział wzięli radni, ale też wójtowie czy skarbnik

Zdecydowali na łączach

Podczas sesji radni podjęli uchwały m.in. o zmianie w budżecie gminy, przyjęciu kilku programów edukacyjnych dla gminnych szkół czy programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Do tego Rada Gminy wyraziła zgodę na przejęcie do gminnego majątku dwóch nieruchomości w miejscowości Jakubowice Konińskie. Chodzi o budynki w rejonie wiaduktu nad obwodnicą Lublina, które samorząd przejął bezpłatnie od Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - W jednym z nich w przyszłości być może powstanie świetlica, z przeznaczeniem m.in. dla lokalnego koła gospodyń wiejskich. W drugim planowane jest utworzenie remizy strażackiej. W tych kwestiach władze gminy jeszcze będą podejmować konkretne decyzje - zaznacza Marek Podstawka.

Dominik Smagała

eprasa.pl 344a2b06b8

ROZMOWA Z Cezarym Kucharskim, byłym managerem Roberta Lewandowskiego

Musiałem uciekać z treningów. Były manager „Lewego" bez tajemnic

Moja przygoda z piłką zaczęła się od...
- Od momentu, kiedy zacząłem chodzić. Piłkę kopałem z tatą Ryszardem oraz bratem. Było to w Sarnowie, gdzie mieszkaliśmy przez kilka lat. Nasz dom był przy szkole, a tam było mnóstwo wolnego terenu. Mama Maria była nauczycielką.

Pierwsze boisko...
- Było umiejscowione w dole, obok sadu z jabłkami. Nawet, gdy wyprowadziliśmy się do Łukowa, cotygodniowym obowiązkiem był wyjazd do Sarnowa, gdzie od rana do wieczora grałem z kolegami z tej miejscowości.

Dlaczego piłka nożna...
- Była najbardziej popularna. Graliśmy z każdym i wszędzie. Walczyliśmy ulica na ulicę, blok na blok, osiedle na osiedle, szkoła na szkołę. Walczyliśmy również na łąkach przy ulicy Stodolnej w Łukowie.

Inne sporty...
- Uprawiałem prawie wszystko. Z kolegami organizowaliśmy wyścigi na rowerach w czasach, gdy odbywał się Wyścig Pokoju. Wymyśliliśmy również konkurs skoku wzwyż na polu, gdzie rosły słoneczniki i właśnie dwa z nich były podpórką dla poprzeczki. Piękne czasy. Zimą jeździłem na łyżwach, grałem w hokeja. W szkole podstawowej reprezentowałem placówkę w piłkę ręczną, siatkówkę, czwórboju. Próbowałem wszystkiego. Pojawiłem się na kilku treningach zapasów. Nie dotarłem tylko na zajęcia z podnoszenia ciężarów.

Sukcesy...
- Uczyłem się w „Czwórce" i wraz z drużyną zdobyliśmy mistrzostwo województwa w siatkówkę. Ponadto w ręczną wywalczyliśmy trzecie miejsce. Były to duże osiągnięcia.

Pierwsze ważne zawody...
- Turniej dzikich drużyn organizowany przez TKKF i „Tygodnik Siedlecki". W zawodach uczestniczyli chłopcy, którzy nie grali w rozgrywkach klubowych. Wygraliśmy. Nasz zespół nazywał się Juve Łuków. Dlaczego? Były to czasy Juventusu Turyn, kiedy biało-czarni byli najlepszą ekipą w Europie.

Orlęta Łuków...
- Mój pierwszy klub. Ktoś podsunął mi pomysł, by zapisać się do drużyny.

Pierwszy trener...
- W trampkarzach szkoliłem się pod okiem Waldemara Bącika oraz braci Grulów: Wiesława i Tadeusza. W seniorach trafiłem pod skrzydła Przemysława Trybonia. Współpracowaliśmy przez trzy lata. Wywalczyliśmy awans do trzeciej ligi, obecnie drugiej. Wówczas przeniosłem się do Siarki Tarnobrzeg.

- Graliśmy wszędzie i zawsze. Sport i piłka nożna były zawsze na pierwszym miejscu - mówi Kucharski

Przemysław Tryboń...
- Do dzisiaj mamy kontakt. Od czasu do czasu rozmawiamy. Widzimy się na turniejach lub pogrzebach naszych wspólnych znajomych. Nie są to miłe momenty, ale prawdziwe. Dla mnie najważniejsze było to, że Przemysław Tryboń dał mi szansę, zaufał. Nie byłem łatwym charakterem, a on mnie chronił przed starszymi kolegami. Niektórzy nie byli w stanie wytrzymać mojej osoby. Prawie dochodziło do bójek. Czasami musiałem uciekać z treningów.

Dlaczego...
- Podobnie jak w wojsku była tzw. „fala". W drużynie panowała hierarchia, której nie chciałem się podporządkować. Nigdy nie schodziłem z ostrzału. Stawiałem się, co nie wszystkim się podobało. Żeby uspokoić sytuację, trener wyganiał mnie z zajęć.

Pierwsze buty piłkarskie...
- Takie pierwsze, prawdziwe kupiłem od śp. Tomka Trybonia. Były firmy Hummel. Nie wiem nawet skąd i jak je dostał.

Pierwsze zarobione pieniądze...
- Gdy podpisałem kontrakt z Siarką Tarnobrzeg. Dostałem stypendium. W Orlętach graliśmy za darmo. Zmieniło się to po przenosinach. Miałem 18 lat i zacząłem dostawać dosyć duże pieniądze. Jakie? Zarabiałem więcej niż moi rodzice razem wzięci. To były znaczne kwoty jak na młodego chłopca, który do tej pory nie miał żadnych przychodów.

Pierwszy samochód...
- Biały Fiat 126 p. Pamiętam nawet rejestrację - SDB. Tata miał możliwość kupienia auta. W tamtych czasach były problemy, by zakupić samochód. Miałem odłożone pieniądze, więc zdecydowałem się na inwestycję. Mogłem o wiele łatwiej przemieszczać się na trasie Łuków - Tarnobrzeg.

Pierwsza bójka...
- Generalnie jestem spokojnym człowiekiem. Pierwszy raz zmierzyłem się z rywalem w siódmej klasie szkoły podstawowej. Przeciwnik był starszy i był określany jako jeden z silniejszych w szkole. Razem graliśmy w piłkę i wywiązała się sprzeczka. Wystartowałem do niego. Długo się okładaliśmy. Nie odpuszczałem, chociaż byłem młodszy i słabszy fizycznie.

Idol z dzieciństwa...
- Dariusz Dziekanowski oraz Diego Maradona. Uwielbiałem na nich patrzeć.

Gdybym nie był piłkarzem...
- Często zadaję sobie to pytanie. Nigdy niczym się więcej nie interesowałem. Sport i piłka nożna były pasją, spełnieniem marzeń i jak się okazało, to utorowało moją życiową drogę. Gdybym nie był piłkarzem? Może poszedłbym w edukację i został nauczycielem wychowania fizycznego. Wielu moich kolegów szło na uczelnię sportową do Białej Podlaskiej.

Rodzice „za" czy „przeciw" piłce nożnej...
- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała.

Ulubiona kreskówka...
- Oglądałem Bolka i Lolka, Myszkę Miki, Kaczora Donalda.

Ulubiony przedmiot w szkole...
- Pomijając wychowanie fizyczne to matematyka. Nigdy nie miałem z nią problemów.

Przykładny uczeń...
- Nie byłem taką osobą. Nauczyciele często mówili, że jestem zdolny, ale leniwy. Uprawiałem sport, który zabierał dużo energii, więc nie miałem sił, by poświęcić się nauce.

Ksywa...
- Nie miałem przezwiska. W dzieciństwie koledzy mówili do mnie po imieniu. W Legii zostałem „Kucharzem".

- Szczególnie mama na pierwszym miejscu stawiała naukę. Ja kochałem sport. Największą karą był zakaz chodzenia na treningi. Radziłem sobie. Uciekałem po balkonie i poręczy. Stawiałem się na zajęciach w Orlętach. Wracając do domu wiedziałem, że dostanę jeszcze większą burę, lecz piłka była silniejsza i zawsze zwyciężała - mówi Kucharski

Najlepszy kumpel...
- Zawsze miałem sporo grono, gdyż jestem towarzyską osobą. Utrzymuję kontakt z kolegami z „podstawówki" czy liceum. Nie chcę wymieniać jednej osoby.

Grzeczny chłopiec...
- Od małego byłem urwisem. Słyszałem wiele opowieści z ust mamy. Zawsze psociłem.

Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...
- Jak miałem sześć lub siedem lat to w Sarnowie wszedłem na budę psa i spadłem. Złamałem rękę. Musiałem być w szpitalu. Założono mi gips.

Matura...
- Ogromny stres. Egzamin dojrzałości zdawałem grając w Siarce Tarnobrzeg. Nie miałem czasu ani siły, by poświęcić się nauce. Nadrabiałem korepetycjami. Nie byłem dobrze przygotowany do matury. Z pomocą przyszli nauczyciele. Prześlizgnąłem się.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...
- W Polsce oczywiście Legia Warszawa, zaś na naszej planecie Manchester City. Lubię oglądać ich występy, jak również obserwować FC Barcelonę w składzie z Messim. Dzisiejszy futbol jest taki, że ciężko będzie komuś zdominować świat na lata.

Pierwsza miłość...
- W szkole podstawowej na koloniach. Nie pamiętam imienia tej dziewczyny, ale wiem, że większość się w niej podkochiwała.

Żonę poznałem...
- W Tarnobrzegu. Trafiłem do jednej klasy z Dorotą. Od 28 lat jesteśmy małżeństwem. Ślub wzięliśmy w Łukowie, zaś wesele obyło się w Szkole Podstawowej nr 5. Było na nim ponad sto osób.

Ulubiona drużyna...
- Legia. To klub, któremu kibicowałem w dzieciństwie. Pamiętam, że wtedy były czasy Widzewa Łódź, który występował w europejskich pucharach. Większość moich kolegów właśnie tej ekipie kibicowała. Ja, jak to mam w naturze, idę pod prąd, zacząłem się interesować drużyną z Warszawy.

Najlepszy rywal na boisku...
- Luiz Nazario de Lima, czyli Ronaldo. Miałem okazję zagrać przeciwko niemu podczas meczu reprezentacji. Przegraliśmy 2:4 z Brazylią, a mi udało się strzelić gola potędze światowej piłki.

Pamiętny mecz...
- Powiem o dwóch. Pierwszy to starcie z Panathinaikosem Ateny. Było to w 1996 roku. Pierwszy bój skończył się porażką 2:4. Żeby przejść rywali musieliśmy wygrać różnicą dwóch goli. W Warszawie strzeliłem gola na 2:0 w 93. minucie i wyeliminowaliśmy Greków z Pucharu UEFA. Do dzisiaj pamiętam radość całego stadionu. Drugim ważnym meczem był występ na Mistrzostwach Świata. Wygraliśmy 3:1 ze Stanami Zjednoczonymi.

Wymarzone miejsce na wczasy...
- Uwielbiam spędzać czas w Hiszpanii.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...
- Polskie Mazury. Byłem w wielu pięknych miejscach na kilku kontynentach, ale uwielbiam klimat Mazur.

Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...
- Jestem przeciwnikiem łamania zasad i prawa. Nie godzę się z tym, by stwarzać zagrożenie, a przede wszystkim bezsensem jest narażać swój ukochany klub na dotkliwe kary pieniężne.

Jak radzę sobie w kuchni...
- Radzę sobie bardzo dobrze. Powtarzam to mamie, żonie i córkom, że mogę pomagać nie przeszkadzając.

Popisowe danie...
- Dzieci lubią jak czasami robię naleśniki.

Bilet na mecz życia czy w kosmos?
- Na mecz życia. Nigdy nie lubiłem ekstremalnych emocji, a tym kojarzy mi się lot w kosmos.

Górskie spacery czy morze?
- Wolę wodę.

Grzyby czy ryby?
- Dzisiaj wolałbym na ryby, zaś kiedyś z rodzicami lubiłem jeździć do lasu.

Wieś czy miasto?
- Wieś pod dużym miastem.

Filharmonia czy festyn?
- Festyn. Nie byłem w filharmonii. Brakuje mi festynów, mieszkając w Warszawie. Kiedyś była to fajna rozrywka.

Dres czy kołnierzyk?
- Bardziej oficjalnie.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?
- Lubię niemal wszystko, ale nic nie przebije parowańców z jagodami.

Piwo czy whisky?
- Bąbelki.

Moje życie w czasach koronawirusa...
- Czuję się jak na obozie przygotowawczym. Dosyć dobrze znoszę ten okres. Dwa razy dziennie uprawiam jakiś sport. Gram w tenisa, biegam. U sąsiada mam siłownię, którą wykorzystuję do ćwiczeń. Chodzę do biura, staram się pracować.

W jakich okolicznościach zobaczył Pan po raz pierwszy Roberta Lewandowskiego?
- Wiem, że razem z Robertem rozegrałem jeden mecz. Wówczas był młodym zawodnikiem, który próbował przebić się w barwach Legii. Nie pamiętam tego faktu. Pierwszy raz i to świadomie widziałem go na treningu Znicza Pruszków w jednej z hal. Wpadł mi w oko. Zaczęła się nasza współpraca.

Głośno było o Waszym rozstaniu. Macie kontakt?
- Nie.

To chyba przykre?
- Robert uważa, że ja więcej zawdzięczam jemu, a nie odwrotnie. Jestem dorosłym człowiekiem i akceptuję ludzi takich, jakim już są. Oddzielam emocje od przeszłości. Dla mnie to nie jest przykre.

mp

Cezary Kucharski

Urodził się 17 lutego 1972 roku w Łukowie. Występował w zespołach: Orląt Łuków, Siarka Tarnobrzeg, FC Aarau (Szwajcaria), Legia Warszawa, Sporting Gijon (Hiszpania), Stomil Olsztyn, PAE Iraklis (Grecja), Górnik Łęczna. W reprezentacji Polski zagrał w 17 meczach i zdobył 3 gole.

Jest managerem piłkarskim. W przeszłości reprezentował Roberta Lewandowskiego. W wyborach w 2011 roku uzyskał mandat poselski z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu lubelskim, otrzymując 7910 głosów. W 2015 roku nie ubiegał się o reelekcję.

eprasa.pl 344a2b06b8

Lubartowianie oddają pod młotek

Krzysztof Sawicki wystawił na aukcję auto ze swojej kolekcji.
„FSO-warszawa Polonez Caro 1.5 GLE, rok produkcji 1994, maszyna doładowana instalacją LPG. Auto oczywiście na chodzie. Stan blacharski - bardzo dobry. Mechanicznie oceniam na dobry+. Cena wywoławcza 500 zł. Licytacja trwa do 20.04.20 do godziny 20". 13 kwietnia rano najwyższa oferta to 5500 zł

Do kupienia jest koszulka z autografem Zenka Martyniuka z zespołu Akcent Polska. Rozmiar XS - S. Do licytacji w imieniu Lubartowskiego Ośrodka Kultury zachęca dyrektor placówki Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak. Do 13 kwietnia rano był nią zainteresowana jedna osoba, która dawała 50 zł

Domowe piwo i pizzę, koszulkę z autografem Zenka Martyniuka, a nawet poloneza z 1994 roku i mnóstwo innych gadżetów można nabyć na aukcji, z której dochód wesprze lubartowski szpital.

Krzysztof Sawicki, właściciel poloneza

Szpital w Lubartowie wymaga pomocy i trzeba go zasilić

Aby wspomóc personel szpitala, można zalicytować przedmioty i usługi dostępne na facebookowej grupie Licytacje na rzecz Lubartowskiego Szpitala. Na stronie zrzutka.pl przez cały czas trwają zbiórki pieniędzy na pomoc szpitalowi utworzone przez Annę Adamczyk (https://zrzutka.pl/guk53n) - kwota 6 459 zł i Fundację Miasto Obywatelskie Lubartów (https://zrzutka.pl/snn2ga) - kwota 1 898 zł

Licytacje kończą się w niedzielę, 19 kwietnia o godz. 20. Po podliczeniu będzie znana suma, która zasili lubartowski szpital.

Wolontariusze Widzialnej Ręki organizują licytacje

Grupa „Licytacje na rzecz Lubartowskiego Szpitala" działa na Facebook`u od 4 kwietnia. Autorem pomysłu i jej administratorem jest prezes Młodzieżowego Kubu Sportowego w Lubartowie Jakub Adamczyk. Powodzenie licytacji przeszło oczekiwania nawet samych organizatorów.

- W jedną dobę dodajemy do puli ponad trzy TYSIĄCE zł! Brawo! W dziewięć dni zebraliśmy już 30 TYSIĘCY złotych na rzecz Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Brawo! Brawo! Brawo! I mamy ponad 1500 wielkich serc na grupie! - stwierdzają.

- Każda osoba poprzez publikację posta może wystawiać jakieś fanty. Może to być praktycznie wszystko, od vouchera po własnoręcznie pieczony chleb, mogą to być drobne rzeczy - naklejki, bransoletki lub coś dużo cenniejszego - informuje Anna Adamczyk, koordynator wolontariuszy Widzialnej Ręki.

W ubiegłym tygodniu pod młotek trafiły m.in.: album w formacie A5 ręcznie wykonany - Patrycji Multan, piwo domowe a`la Porter - Mateusza Długosz, książki - Agnieszki Wrzos, zajęcia szachowe - Adriana S. Matyjaszczyka, karty do gry - Anny Plew z Córką, obraz - Ewy Powałki, kartka uniwersalna, ręcznie wykonana - Patrycji Multan, laurka urodzinowa - Karoliny Niemirowskiej, odblaski na rower - Agnieszki Grzegorczyk.

Fanty i bony na rzecz szpitala

Dużym zainteresowaniem cieszy się rękodzieło.

- Zasilam cudowną akcję ozdobami świątecznymi wykonanymi przeze mnie: wianek, stroik, drzewko wielkanocne. Licytacja od 20 zł - włącza się do akcji Małgorzata Wysoczyńska.

Uznanie mają akwarele Uli Fiborek Czakon. Niektóre obrazy maluje na bieżąco, żeby wystawić na licytacje.

- Są już obrazy Lublin, Karnawał Sztukmistrzów oraz Rumianki. Wstawiłam i dorzucam dzisiaj - Lublin ul. Rybna, Tulipany, Lublin wieża Trynitarska i Rzeka namalowana specjalnie na licytację! To światło skryte za drzewami ... niesie nadzieję! Start od 10 zł! - zachęca.

Dziesięcioletnia Ola Adamczyk na rzecz szpitala sprzedała już ponad 40 zakładek do książek, własnego projektu.

- Chciałam wystawić je w formie cegiełki - mogę przygotować większą ilość, dlatego każdy, kto zechce zalicytować i przekazać 5 zł na konto szpitala, dostanie ode mnie jedną, wybraną zakładkę. Dziękuję każdej osobie, która w ten sposób wesprze szpital - pisze dziesięciolatka.

Nie zawiodły miejscowe organizacje i instytucje

- To będzie hit!!! Koszulka z autografem Zenka Martyniuka z zespołu Akcent Polska. Rozmiar XS - S. Licytujemy od 20 zł - przekonuje w imieniu Lubartowskiego Ośrodka Kultury dyrektor Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak.

Starostwo lubartowskie wystawia na licytację możliwość objęcia fotela starosty przez jeden dzień (więcej na s. 5).

Dołączają do zbiórki Kuba Adamczyk, prezes MKS Lubartów i Krystian Olszta, Człowiek Roku 2019, wybrany przez czytelników Wspólnoty.

- Na licytacje idzie trening indywidualny bądź grupowy (wedle chęci zwycięzcy) z naszym Mistrzem Europy MMA Krystianem Olsztą, cena wywoławcza 50 zł! Trening odbędzie się w dowolnym terminie po epidemii w świeżo wyremontowanych obiektach naszego Klubu - agitują.

„Najlepsze na świecie" domowe ŚLEDZIE, PIZZA, PIWO...

Jest też coś dla smakoszy domowej kuchni. Popisowe danie wstawia na licytacje Dorota Filipiuk.

- „Dorzucam" i ja maleńką „cegiełkę". Mój syn pracuje w lubartowskim szpitalu, proponuję do licytacji własnoręcznie przygotowane śledzie ponoć „najlepsze na świecie". Wkład - najwyższej jakości śledzia około 500 g do słoika 0,9 l w dwóch wersjach - w śmietanie a druga „po kąpieli w occie" w oleju. Cena wywoławcza 10 zł za słoik, odbiór do uzgodnienia - pisze mistrzyni w przygotowaniu „śledzi". Mateusz z Lubartowa specjalizuje się w domowej pizzy i piwie.

- Licytujemy do 19 kwietnia do godz. 20 i zbieramy pieniążki dla szpitala. Wygrywa najwyższa oferta i zgarnia wszystkie trzy piwka! - zachęca.- Pizzę robię chyba od zawsze, znajomi i żona twierdzą, że jest bardzo dobra. Od roku robię własne piwo, zaczynałem po prostu z ciekawości. Koszt produkcji domowego piwa jest dużo mniejszy niż zakup porównywalnej jakości gotowego produktu, za który w sklepie musimy zapłacić od 7 złotych w górę. Co do smaku samego piwa, nie mnie to oceniać, ale ci, którzy próbowali, mówią, że jest dobre - przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą.

Polonez zasili szpital

Krzysztof Sawicki, właściciel Hurtowni Hydraulicznej „Sanit" w Lubartowie dorzuca poloneza.

- Polonez miał być wystawiony na aukcji WOŚP w Lubartowie, ale zapodziały się gdzieś od niego dokumenty. A teraz w cudowny sposób je odnalazłem i może być przeznaczony do sprzedaży i licytacji na szczytny cel. Szpital w Lubartowie wymaga pomocy i trzeba go zasilić, na WOŚP przekażę inne auto - powiedział nam darczyńca. - Cena już jakaś jest „połówkowa", jeszcze raz tyle i będzie ok - dodał.

Czerwony polonez z 1994 roku od dwóch lat stoi w magazynie lubartowskiego miłośnika motoryzacji.

- To jakiś składak najprawdopodobniej, jeździłem nim zaraz po zakupie dwa lata temu i od tego czasu stoi nieużywany. Nie miałem czasu, żeby się nim zająć. Auto jest utrzymane blacharsko bardzo dobrze, tak jak napisałem w poście, mechanicznie pewnie trzeba będzie coś zrobić. Generalnie - jeździ, skręca, hamuje - podsumowuje zwięźle.

Oprócz poloneza w kolekcji pana Krzysztofa jest jeszcze kilka samochodów.

- Mam jeszcze Volvo z 1968 roku, Warszawę, Trabanta... - wylicza.

Aukcji przybywa, a usługodawcy mają coraz bardziej fantazyjne pomysły. Na aukcjach można znaleźć oferty z branży sportowej, kosmetycznej, budowlanej, gastronomicznej - od zajęć zumba-fitness, przez projektowanie wnętrz, kierowanie budową domu, korzystanie ze studia tatuażu, open - bar dla dwóch osób, a nawet lekcje nurkowania. Wylicytowane vouchery będzie można zrealizować jednak dopiero po ustaniu pandemii koronawirusa.

MS

eprasa.pl 344a2b06b8

k, co mogą. Na szpital

Małgorzata Wysoczyńska już swoje ozdoby wielkanocne dostarczyła do sztabu Widzialnej Ręki i zostały wydane zwycięzcom

Ola Adamczyk (10 lat) sprzedała już 40 zakładek do książek własnego projektu

Uznanie mają wspaniałe obrazy Uli Fiborek-Czakon

13 kwietnia 2020 r. rano
Liczba licytacji:162
Wartość licytacji:30.719

1. Pigwówka 2019 - Małgorzata Wysoczyńska
2. Maseczki 25 szt. - Agnieszka Grzegorczyk
3. Zestaw ozdobny - Paulina Puchała
4. Torby - Bogumiła Bartoś
5. Usługa Kierownika budowy dla budowy domu - Michał Oleksiński
6. Nalewka Brzoskwiniowa - Tomasz Marzęda
7. Haftowany obraz - Hanna Kirylak
8. Tatuaż - RYSY Olga Różecka
9. Smartvatch Fitbetionic - Kinga Wójtowicz
10. Obraz akwarela - Mag Kukla
11. Blok czekoladowy - Hanna Kirylak
12. Voucher No Limit Open Bar - W Bramie
13. Lekcje pływania - Akademia Zdrowia i Aktywności Fizycznej Neptun
14. Kartka w pudełku - Scrapcorner Patrycja Multan
15. Kartka w pudełku - Scrabcorner Patrycja Multan
16. Aromatyczna mięta - Hanna Kirylak
17. Projekt aranżacji wnętrza - Wiktoria Malik
18. Własnoręcznie uszyte serduszka - Ewa Powalka
19. Nalewka Pigwowa - Hanna Kirylak
20. Torebka - Katarzyna Syta-Wasak
21. Kolekcja zapałek - Hanna Kirylak
22. Koszyczek - Katarzyna Murak
23. Ilustracje dla dzieci - Iga Matyjaszczyk
24. Koszulka z autografem Zenka - Lubartowski Ośrodek Kultury
25. Zakładki do książek - Katarzyna Murak z córeczką Igą
26. Koszulka z autografem kabaret Czesuaf - LOK
27. Szal „KS Serniki" - Mateusz LejkowskiKS Serniki
28. Książki dla dzieci - Paulina Puchała
29. Magazyn „Kocie sprawy" - Małgorzata Kanar
30. Poradniki zdrowotne - Małgorzata Kanar
31. Gra i medale - Katarzyna Sowa
32. Indywidualny trening psa - Paula Wyszyńska
33.Dzień bycia Starostą w Lubartowie Powiat Lubartowski - Serwis Informacyjny
34. Maseczki cegiełki Agnieszka Misztal Tkd
35. Dwa karnety miesięczne na naukę pływania Fast Lubartów
36. 3 x 5 kg najwyższej jakości białka serwatkowego WPC 80 od Zakładu Produkcyjnego BEMPRESA w Ostrowie Lubelskim Klaudia Sysiak
37. Obraz akryl na dykcie pokryty monetami Paula Belcarz
38. Dwa wisiory z pracowni ceramiki Jab-Art Marcin Jabłoński
39. Kartka urodzinowa dla mężczyzny z pracowni Scrapcorner Patrycja Multan
40. Półsłodkie wino domowej roboty od Karolina Okrasińska
41. Etui do telefonów x 2 Kasia Mała
42. Karnet 20 h gry w bilard Marcin Borzęcki
43. Renowacja fotela medycznego Mobilna Pracowania Tapicerstwa Medycznego
44. Samochód Fso-warszawa Polonez Caro 1.5 GLE od Krzysztof Sawicki
45. Kolacja dla dwojga od Patryk Kuś
46. 10 szt. „rożków bezowych" - bądź same BEZIKI od Marta MartuśKa
47. Konsultacja fizjoterapeutyczna Krystian Malec
48. Projekt wizytówki Paulina Baran
49. Reklamówki z lat 80. - kolekcjonerskie Zbigniew Kwiatkowski
50. Warsztaty chodzenia po górach Bartłomiej Bednarczyk
51. Pyszny tort domowej roboty Marta MartuśKa
52. Obraz akryl na płótnie Aleksandra Tusińska
53. Bon 100 zł na usługi Netgraph Reklama
54. Komplet 5 szt. maseczek bawełnianych Beata Maria Ole
55. Dwie lekcje pływania Rafał Rybak
56. Grafika na ceramice - Giewont Marcin Jabłoński
57. Trzy lekcje pływania - Karol Sagan
58. Trzy lekcje pływania - Iwona Tarkowska
59. Pchacz - zabawka Fischer Price Aleksandra Tarkowska
60. Obraz od EveLine EveLine
61. Spa Day w Salonie Strefa Urody Magdalena KR
62. Stroik wielkanocny Marmari Lubartów
63. Voucher od Da Vinci Pizzeria & Pub Agnieszka Matyjaszczyk
64. Kolekcja związana z footballem Ewelina Wójcik z synem
65. Obrazy malowane kawą Jakub Krupka
66. Poduchy ozdobne wykonane ręcznie z bawełnianego sznurka Paweł Filipowski
67. E-book „No more mistakes" Teachersi
68. Rybki -10 szt. Beata Małyska
69. Kupon rabatowy -40% na rolety i moskitiery w Monteria Grzegorz Stawinoga Monika Gradzińska
70. Gry na PS3 Monika Kozak
71. Trzy lekcje pływania Viola Dessauer
72. Karnet na zajęcia Zumba Fitness + gadżety i koszulka Ewa Oleksińska
73. Obraz suche pastele i farba wodna Kasia Sew
74. Indywidualny trening piłkarski Krzysztof Skomra
75. Karnet miesięczny na zajęcia grupowe, naukę bądź doskonalenie pływania od Swim Team Lubartów
76. Intro nurkowe - pierwszy oddech pod wodą z firmą DIVE Service Szkoła Nurkowania w AQUA Lublin Karol Sagan
77. 2 h fotobudki na dowolną imprezę Piotr Wołowik
78.Trzy indywidualne lekcje pływania Krzy Gier
79. Jednodniowa usługa ogrodnicza Piękny dom i ogród

Zgrzyt przy podziale kasy na sportowców

Tenisiści z MKS Lubartów dostali na działalność w 2020 r. dotację w wysokości 10 tys. zł. Rok temu wynosiła ona 40 tys. zł.

W lutym burmistrz Krzysztof Paśnik wydał zarządzenie w sprawie podziału środków dla organizacji pozarządowych. Niektóre z decyzji są krytykowane przez członków klubów, które otrzymały mniejsze dotacje oraz opozycję w Radzie Miasta.

Opozycję wobec burmistrza stanowi głównie radny Jacek Tomasiak - jeszcze nie tak dawno jego sojusznik. Drogi obu samorządowców rozeszły się jednak.Tomasiak jest teraz ostrym krytykiem działań burmistrza Paśnika. W telewizji Kanał S należącej do Spółdzielni Mieszkaniowej, której jest prezesem, wyemitowano materiał negatywnie oceniający decyzję burmistrza o przyznaniu 10 tys. zł dla MKS Lubartów sekcji tenisa stołowego. Rok wcześniej dotacja był czterokrotnie większa - wynosiła 40 tys. zł. Tej sprawie poświęcono spotkanie Rady Nadzorczej SM z zawodnikami MKS Lubartów i burmistrzem Paśnikiem. - Przy tej stawce klubu nie będzie stać nawet na wydzierżawienie tej sali widowiskowej. W zeszłym roku z tego tytułu wpłynęło około 13 - 14 tys. zł. Kwota, która jest dotacją tegoroczną, nie spełni minimum funkcjonowania klubu w tym obiekcie - mówił Jacek Tomasiak. Przypominał, że klub niedawno awansował do drugiej ligi. - Jako radny jestem wręcz zbulwersowany tą informacją - mówił. Burmistrz Krzysztof Paśnik zwracał uwagę na to, że ogłoszone były także inne konkursy, w chwili, kiedy odbywało się spotkanie w Spółdzielni Mieszkaniowej, były jeszcze nierozstrzygnięte. - Mówienie, że coś jest niezrealizowane, że sytuacja jest zła, to jest lekkie przekroczenie norm moralnych - mówił burmistrz i wskazywał, że klub może jeszcze dostać dotację w innym konkursie. - O moralności nie powinni mówić ci, którzy tak potraktowali kluby sportowe - odpowiadał Tomasiak. Odnosząc się do spodziewanego rozstrzygnięcia konkursów, powiedział:

- Jeżeli będzie to kwota 40 tys. zł, to rozumiem, że funkcjonowanie w drugiej lidze będzie niezagrożone. Jeśli będzie niższa, to jest sytuacja taka, że i trenerzy mają problemy, jeżeli chodzi o ten klub - mówił Tomasiak. Jego zdaniem kluby nie są traktowane tak samo. - Inna drużyna grająca w tej samej lidze dostała o kilkadziesiąt tysięcy złotych więcej, a MKS Lubartów o kilkadziesiąt tysięcy złotych mniej - mówił. MKS Lewart Lubartów AGS dostał 155 tys. zł na działalność wszystkich sekcji (Taekwon - do, tenisa stołowego i kolarstwa). - Klub, który bezprawnie korzysta z obiektu należącego do SM i naraża mieszkańców na koszty - grzmiał Tomasiak. Według niego także inne kluby dostały wyższe wsparcie.

Na te zarzuty odpowiadał burmistrz Krzysztof Paśnik. - Każdy wniosek jest inny, każdy jest oceniany przez komisję w pewnym jasnym, przejrzystym schemacie, który pokazuje, jak państwowe kluby działają, jakie uzyskują wyniki - mówił burmistrz. MKS Lubartów w konkursie na zadania z zakresu promocji Lubartowa dostał 1000 zł na start w zawodach jiu - jitsu i 5000 zł na występ w ramach letniej gali MMA. Tenisiści nie dostali dotacji.

- Wniosek nie spełnił wymogów formalnych. Pod dokumentami podpisali się członkowie zarządu, których kadencja upłynęła - tłumaczył rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

KA

Konkurs na dyrektora LOK ogłoszony

Burmistrz Krzysztof Paśnik ogłosił konkurs na kandydata na dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury.

O stanowisko mogą się ubiegać osoby z trzyletnim stażem na stanowiskach kierowniczych związanych z działalnością kulturalną lub pięcioletnim na innych stanowiskach w kulturze. Mogą też legitymować się trzyletnim stażem w działalności gospodarczej związanej z kulturą. Kandydaci będą musieli przedstawić m.in. koncepcję działalności LOK na okres trzech lat. Zainteresowani mogą składać dokumenty do 5 czerwca. Przewidywany termin zakończenia postępowania konkursowego to 31 lipca. Kadencja obecnej dyrektor LOK, Małgorzaty Gryglickiej-Szczepaniak kończy się 31 sierpnia.

KA

eprasa.pl 344a2b06b8

Magnolia rozkwitła na truskawkowym pikniku. EXTRA panie z Naszej Przestrzeni

Panie z Serocka i Czerwonki Gozdów zdobyły nagrody za potrawy z jabłkami, a Gozdowianki dodatkowo za rękodzieło.

Nasza przestrzeń i Magnolia - zgrane, pełne pomysłów i zapału do pracy Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Firlej, działają niewiele dłużej niż rok.

I Truskawkowy Piknik Rodzinny to sukces, który dodał nam skrzydeł - mówi przewodnicząca KGW w Serocku. - Chcielibyśmy, o ile oczywiście będzie to możliwe w związku z epidemią koronawirusa, ponowić cieszącą się dużym powodzeniem imprezę rodzinną organizowaną w czerwcu dla mieszkańców naszej miejscowości i sprawić, by na stałe wpisała się w kalendarz imprez naszego KGW. Na zdjęciu członkowie KGW Magnolia i OSP Serock podczas pikniku w czerwcu ubiegłego roku pod świetlicą wiejską w Serocku

Reprezentacja KGW Magnolia z Serocka: Magdalena Mitura, Mariola Sidor, Bożena Radomska, wójt Firleja Dawid Tarnowski, Aneta Sidor - laureaci II miejsca w wojewódzkim konkursie na najlepsze produkty i potrawy charakterystyczne dla regionu lubelskiego wykonane z wykorzystaniem lubelskich jabłek

Piknik o smaku truskawek i popisowe potrawy z jabłek

Pomysłowe i chętne do działania panie w lutym ubiegłego roku założyły Koło Gospodyń Wiejskich Magnolia w Serocku.

- Do organizacji włączyło się już 36 osób, są i panowie i całe mnóstwo sympatyków - mówi Grażyna Wieczorek, przewodnicząca KGW w Serocku. - Zaczęłyśmy nieśmiało, poznawałyśmy się i robiłyśmy się sobie coraz bliższe.

Wspólne działania zbliżają, a takich w szeregach aktywnych gospodyń nie brakuje.

- Pierwsze spotkania to robienie sałatek, przygotowałyśmy Dzień Kobiet, robiłyśmy stroiki wielkanocne. Nadszedł czas aby coś zrobić dla naszej serockiej społeczności. W czerwcu zorganizowałyśmy I Truskawkowy Piknik Rodzinny w Serocku. Była ogromna trema, stres, ale udało się! W Pikniku licznie uczestniczyły rodziny z Serocka, to był sukces, który dodał nam skrzydeł - wspomina przewodnicząca.

Członkinie koła dekoracjami i potrawami z wyjątkowej domowej kuchni wzbogacają lokalne imprezy - Dni Firleja, Rodzinny Piknik w Firleju, spotkania integracyjne, jarmarki i kiermasze bożonarodzeniowe.

- Mamy warsztaty gliniarskie, spotykamy się cyklicznie - podaje przewodnicząca prężnie działających gospodyń.

8 marca panie wystartowały w konkursie Województwa Lubelskiego „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa".

- I... znowu sukces! Zajęłyśmy II miejsce w kategorii na najlepsze produkty i potrawy charakterystyczne dla regionu lubelskiego wykonane z wykorzystaniem lubelskich jabłek. - W naszych działaniach wspiera nas nasz wójt, pan Dawid Tarnowski. Uczestniczy w naszych przedsięwzięciach - podkreślają. Nawiązując do naszego produktu regionalnego, jakim są lubelskie jabłka, chciałybyśmy podzielić się przepisem na nasze popisowe konkursowe potrawy - wątróbkę faszerowaną jabłkami i smalec z jabłkami. Smacznego!

EXTRA szarlotka gospodyń z Czerwonki Gozdów

W półfinale tego samego konkursu dwukrotnie na podium stanęło KGW Nasza Przestrzeń w Czerwonce Gozdów.

- To nasz pierwszy konkurs, a tyle szczęścia i emocji - piszą gospodynie na swoim facebookowym profilu. - Wystąpiło tam ponad 140 Kół Gospodyń Wiejskich z kilku powiatów, nie zabrakło również i nas. Szczęście dopisało nam podwójnie. Zajęłyśmy 3. miejsce w powiecie lubartowskim w kategorii najpiękniejsze wyroby rękodzielnicze „Rękodzieło - Piękno tradycji we współczesnym świecie „, a także 3. miejsce za najlepszą szarlotkę z wykorzystaniem lubelskich jabłek.

W istniejącym od roku kole obecnie działa 16 pań. Liderem jest sołtys wsi Ewa Brzeczkowska-Nogal.

- Z pomocą moich dziewczyn został wyremontowany u mnie na podwórku warsztat, żebyśmy miały gdzie się spotkać. To głównie zasługa mojego męża, który był głównym sponsorem tego przedsięwzięcia - podkreśla.

Pieką, szydełkują, gotują - każda z pań jest utalentowana w innej dziedzinie, ale starają się wzajemnie uzupełniać.

- Każda z nas wnosi coś innego, są panie których specjalnością jest gotowanie, inne pieką, albo zajmują się rękodziełem - mówi przewodnicząca KGW. Serwetki, jajka oraz aniołki kordonkowe robi Marysia Rodak, reszta bacznie przygląda się i uczy.

Na konkurs pojechały z gospodyniami wielkanocne serwetki, pisanki i palmy, które przykuły uwagę oceniającego jury.

- Komisja zwracała uwagę na to, że same zbierałyśmy trawy i kwiaty na palmy. I za to dostałyśmy dodatkowe punkty - podkreśla przewodnicząca. - Fakt, że palmy był robione samodzielnie przez każdą z nas komisja też wzięła pod uwagę. Robiłyśmy je drugi raz samodzielnie, dopiero raczkujemy w tym temacie. Dziewczyny cały rok zbierały kłosy różnych zbóż, traw, wysiewałyśmy suszki w ogrodzie. W palmach można było znaleźć świeże bazie, kwiaty z bibuły, i proso pomieszane z bukszpanem. Rośliny trzeba odpowiednio wysuszyć i przechowywać w specjalnych warunkach - podkreśla Ewa Brzeczkowska-Nogal.

Koło KGW Nasza Przestrzeń w Czerwonce Gozdów reprezentowały: Ewa Brzeczkowska-Nogal, Grażyna Zdunek, Renata Piątek, Danusia Gąszczyk oraz wspierał ich jak zawsze wójt Dawid Tarnowski

Serwetki, jajka oraz aniołki kordonkowe robi Marysia Rodak KGW Nasza przestrzeń z Czerwonki Gozdów, reszta pań bacznie przygląda się i uczy

SMALEC Z JABŁKIEM

Składniki:

Słonina ok. 2-3 kg
Cebula duża - 5 szt.
Kwaśne duże jabłka np. Idared - 2 szt.
Czosnek - 1 główka
Przyprawy (sól, pieprz, majeranek)

Przygotowanie:

Świeżą słoninę przekręcić przez maszynkę do mielenia mięsa na sitku o grubych oczkach. Następnie przełożyć do wysokiego garnka i usmażyć wytapiając w ten sposób tłuszcz. W międzyczasie pokroić w kostkę cebulę. Jabłka obrać, usunąć gniazda nasienne i również pokroić w kostkę. Gdy tłuszcz się już wytopi, należy zeszklić na nim cebulę, żeby zmiękła, następnie dodać jabłka i smażyć jeszcze przez chwilę. Na koniec dodać przeciśnięty przez praskę czosnek, doprawić solą, pieprzem i ok. 2 łyżkami majeranku. Gotowy smalec po zdjęciu z ognia przelać do glinianego naczynia i pozostawić do ostygnięcia od czasu do czasu mieszając. Smalec ten najlepiej podawać na kromce wiejskiego, razowego chleba, wraz z kiszonym ogórkiem.

Gala finałowa konkursu została zaplanowana na 2 maja w Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, ale z powodu epidemii koronawirusa w kraju raczej nie dojdzie do skutku.

MS

JABŁKA FASZEROWANE WĄTRÓBKĄ

Do przygotowania tej potrawy będą potrzebne nam zbliżone wielkością jabłka z pól uprawianych na terenach Lubelszczyzny. Należy do nich między innymi słodko-kwaśna Gala.

Produkty:

Jabłka 8 sztuk
Wątróbka drobiowa 70 dkg
Cebula 2 sztuki
Olej rzepakowy 2-3 łyżki
Sok z cytryny 5-6 łyżek
Konfitura żurawinowa 6 łyżeczek
Majeranek 1/2 łyżeczki
Tymianek 1/2 łyżeczki
Pieprz, sól, woda 4-5 łyżek

Sposób wykonania:

Wątróbkę myjemy, usuwamy błony i kroimy na drobne kawałki. Posypujemy przyprawami. Na patelni rozgrzewamy olej, dodajemy pokrojoną w kostkę cebulę, którą delikatnie zeszklimy. Dodajemy wątróbkę. Smażymy ok. 3 minuty, dusimy pod przykryciem ok. 5 minut. Następnie solimy i pieprzymy. W międzyczasie myjemy jabłka. Przekrawamy je na połowę i łyżeczką wydrążamy gniazdo nasienne. Aby jabłka nie ściemniały skrapiamy je sokiem z cytryny. Wydrążone jabłka nadziewamy wątróbką. Przekładamy do naczynia żaroodpornego i zapiekamy ok. 15-20 min. w piekarniku w 180 st. C. Po upieczeniu jabłka podajemy z konfiturą z żurawiny.

R E K L A M A

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykazy nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę - dot.dz.nr 324 obręb 8 Serniki-Kolonia.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurzad.eu

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY
SPRZEDAŻ I NAPRAWA
CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

eprasa.pl 344a2b06b8